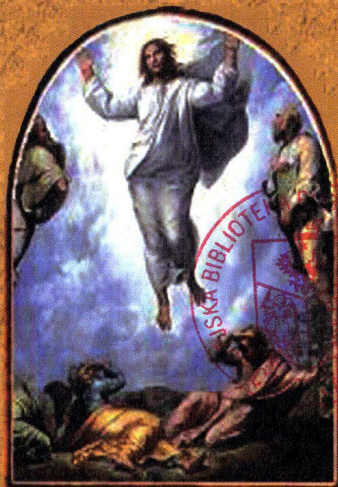


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 52 (384) 25 grudnia 2010r.

*Bóg stał się
człowiekiem, abyśmy sta-
li się dziećmi
Bożymi - tego nas uczy
tajemnica*

Bożego Narodzenia.

*Mamy zadanie,
aby odkryć*

tę nieskończoną

Bożą miłość

i odpowiedzieć

na nią naszą miłością.

Mamy

„trwać w Komunii

z Bogiem”,

czyli wierzyć,

ufać, kochać

i całym sercem

otwierać się

na Bożą łaskę.

Takiego trwania

w miłości, przyjaźni

i komunii z Bogiem

w Nowym Roku

życzą wszystkim

Ks. Proboszcz

i Duszpasterze

Bóg z nami – a my z Nim

Boże Narodzenie to święto pełne ciepła i miłości. Obraz Boga – Czwolwika, przychodzącego na świat, leżącego bezpiecznie w żłóbku, otoczonego przez troskliwych Maryję i Józefa, nastraja nas optymistycznie i radośnie. Gorące spojrzenia Matki, miłość bijąca z Jej serca, a także rodzicielska troska św. Józefa, który krząta się po stajence, jest dla nas wszystkich zachętą do adoracji, do dziękczynienia, do modlitwy. Jakże bardzo chcielibyśmy udać się do betlejemskiej grotty, pokłonić się wraz z pasterzami, złożyć nasze skromne dary, porozmyślać nad tajemnicą Bożej miłości.

Ale Boże Narodzenie ma także inny, mniej sympatyczny wymiar. To świadomość tego, że „nie było miejsca dla Ciebie w Betlejem żadnej gospodzie” (por. Łk 2,7). To myśl o tym, że „Bóg przyszedł do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (por. J 1,11). To pamięć o tym, że w rozpostarte rączki Bożej Dzieciny wpisany jest już krzyż – braku miłości, pogardy, odrzucenia. To refleksja, że gdy Dziecię Jezus kwili w ramionach Matki, w tym samym czasie siepacze Heroda już podążają, aby odebrać Mu życie. To rodzące się gdzieś w głębi serca pytanie: „Czy ja sam jestem gotowy przyjąć Bożą Dziecinę? Czy mam w sercu wystarczająco dużo

miłości, aby Bóg mógł we mnie zamieszkać”?

Który wymiar Bożego Narodzenia jest ważniejszy? Który należy częściej wspominać? Myślę, że ważne są oba, ale pewną przewagę posiada ten pozytywny, czyli wieść o tym, że Bóg umiłował człowieka do końca, do szaleństwa. Bo czyż nie jest szaleństwem sam fakt „wcielenia”? Czyż nie jest szaleństwem Boga to, że będąc Nieskończonym, uniżył się i przyjął postać sługi? Czy nie świadczy to o tym, że miłość Boża jest bez granic, jest niepojęta i wszechogarniająca?

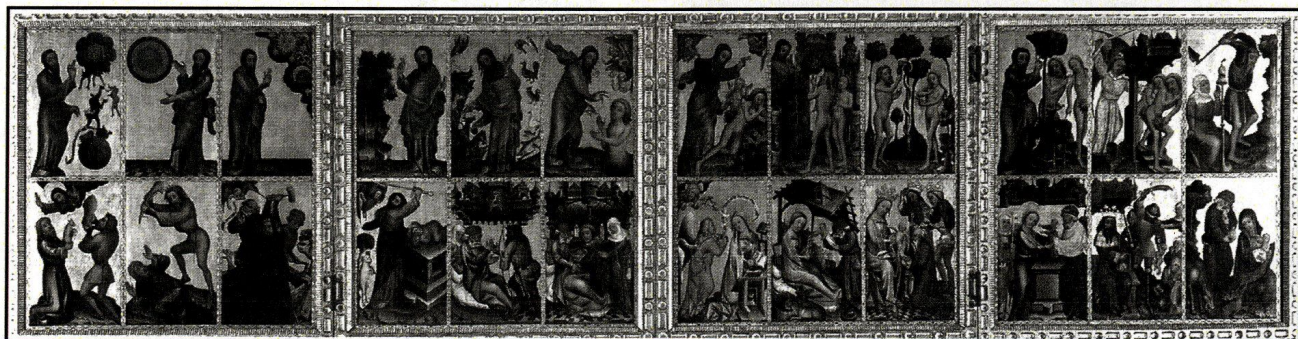
Dlatego przy żłóbku powinniśmy się przede wszystkim zadziwić. Zadziwić się ogromem szaleńczej miłości Stwórcy. Podziękować za nieogarnioną Jego dobroć i zaufanie do człowieka. Bóg nam zawsze ufa, mimo tego, że często Go zawodzimy. Nieraz zawodzimy na całej linii. Nieraz nie jesteśmy nawet godni miana: „człowiek”. A On? On ciągle wyciąga do nas rękę i mówi – „Nie lękaj się, Ja jestem z tobą. Ja, Twój Bóg” (por. Iz 41,14).

W Jezusie Chrystusie objawiła się wielka miłość Boga ku nam, ludziom. Rodząc się w Betlejem Bóg stał się naprawdę „Emmanuelem”, czyli „Bogiem z nami” (por. Mt 1,23; Iz 7,14). On jest z nami zawsze i wszę-

dzie. Jest z nami w chwili narodzin i śmierci, w chwili dorastania i odchodzenia z tego świata, w dzień i w nocy. Jest z nami w chwilach radosnych uniesień i w chwilach najdramatyczniejszego cierpienia. Jest z nami zawsze, aż po grób i po naszej śmierci, gdy nasza dusza podąży na sąd.

Ale czy my jesteśmy razem z Nim zawsze? Czy o Nim pamiętamy? Czy przyjmujemy Go do naszych serc? A może odrzucamy Go i wyrzucamy, jak mieszkańcy Betlejem, którzy zatrzasnęli przed Nim drzwi swych domów i bramy serc? Może wydaje się nam, że sponiewierać Boga to jest grzech, ale sponiewierać człowieka to nic? Tymczasem poniewierając człowieka gardzimy samym Bogiem, bo Bóg w każdym człowieku jest obecny.

Pomyślmy w nowym roku, w jaki sposób przybliżyć się do Jezusa. On jest „Bogiem z nami”, a więc my powinniśmy być „ludźmi z Bogiem”. Powinniśmy trwać w przyjaźni z Bogiem, i takie jest hasło tego roku duszpasterskiego: „W komunii z Bogiem”. A być z Bogiem w komunii to myśleć choć trochę podobnie jak Bóg, czyli poznawać Jego drogi i chodzić Jego ścieżkami. To pragnąć tylko dobra (jak Bóg) i dobro tylko czynić (jak Bóg). To służyć Mu całym sercem, trwać w Nim. A trwanie w Nim



Mistrz Bertram, „Oltarz z Grabow”, 1383, Kunsthalle, Hamburg

Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	„Oto Ja wyślę anioła...”.....	10
Anna Jenke.....	4	Boże Narodzenie.....	12
Kwadrans biblijny.....	6	List z Angarska.....	15
Śluby ś. Sitio Marii.....	7	Listy, ogłoszenia i intencje.....	18
Ziemski wymiar hołdu.....	8	Wizyta duszpasterska 2010-2011.....	24

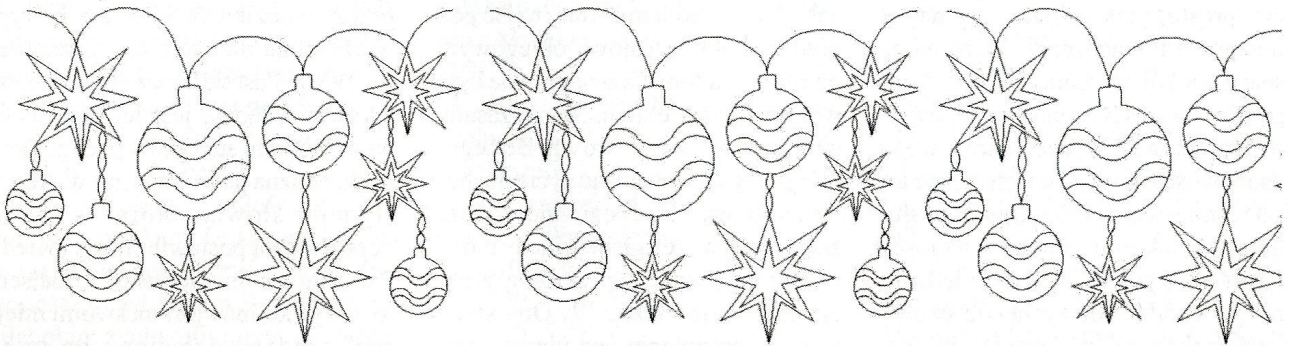
to życie w łasce, przyjmowanie Komunii świętej. „*Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity*” (J 15,5) Jakże wielu z nas jeszcze nie zrozumiało tych słów Chrystusa! Jest więc sposobność, aby w Nowym Roku zanurzyć się w tej tajemnicy i głęboko ją rozważać.

Na koniec tego artykułu spróbuję opisać obraz, który umieściłem na stronie tytułowej naszej gazetki, a który bardzo mi się podoba i bardzo mnie wzrusza. To gotycka, prosta scena, namalowana przez średniowiecznego niemieckiego malarza, Mistrza Bertrama z Minden w 1383 roku, będąca fragmentem tzw. „Ołtarza z Grabow”. Stajenka betlejemka jest tu prymitywnym, pochylonym daszkiem, zbitym

ze zwyczajnych żerdzi. Pod tym dachem spoczywa na pościeli Maryja, mająca piękną, dziewczęcą twarz. Nad nią z prawej strony stoi Józef, podając Matce maleńkie Dziecię Jezus. Józef ma twarz prostą, chłopską, brodatą, odróżniającą się bardzo od delikatnej twarzy Maryi. Józef jest uosobieniem człowieka pracy, ale i troski – rozpałił już ognisko, na którym gotuje się strawa, a do pasa ma przytroczoną manierkę z wodą. Jest gotowy stawić czoła wszystkim niebezpieczeństwom, które mogą ich spotkać, w każdej sytuacji uratuje życie Matki i Dziecka. Na dole z lewej strony leżą przy ogrodzeniu z patyków miniaturowe zwierzęta: wół i osioł, dodając jeszcze kolorytu wzruszającej scenie.

„*Nie było miejsca dla Boga w żadnym domu*” – zdaje się mówić autor. Ale była miłość Matki i troska przybranego ojca, Józefa. Było to, co najważniejsze, aby przeżyć, aby uratować życie Dzieciątka. Dlatego mały Jezus ma ufną twarz, bo wie, że mimo wszelkich przeciwności, dzięki poświęceniu Matki i Józefa, może zbawić świat cały. Potrzeba nam tej ufności Józefa i wiary Maryi. Potrzeba nam miłości, która ocala grzeszny świat. Potrzeba nam światła, które w ciemnościach życia daje nadzieję i pewność, że idziemy dobrą drogą. Niech ta miłość, ufność i wiara zrodzi się i umocni w naszych sercach w czasie pięknych, świątecznych dni.

ks. Tomasz Grzywna



Wieczór wigilijny

Gwiazdka zabłysła, wieczór zapada
Do kolacji wigilijnej rodzina zasiada.
Jest miło, gdy spotyka się rodzina cała,
I ta, co z daleka do nas przyjechała.

Smutno, gdy czasami kogoś brakuje
Anioł radosną nowinę zwiastuje.
Gloria! Dziś właśnie Jezus się rodzi,
I by nas zbawić na świat przychodzi.

Bo dzisiaj wieczór ma taką moc,
Właśnie się Jezus narodził w tę noc.
Dzieląc się opłatkiem, życzenia składamy,
Bogu dziękujemy, że się spotykamy.

Niechaj Dzieciątko w dom radość przynosi,
Wysłucha prośb wszelkich, o które się prosi
Niechaj odejdą na zawsze smutki,
Niech nam błogosławi Jezusek malutki.

Podnieś rączkę Boże Dziecię,
Niech panuje radość i pokój na świecie.
A blask tej choinki dodaje uroku,
Życzę dużo zdrowia w nadchodzącym roku.

Irena Piotrowska

W noc wigilijną

Zadumał się świat po wioskach,
zadumał się świat po miastach.
Cisza spadła po zamieci,
żaden głos tu nie doleci.

Żaden gość tu nie przybędzie,
jak w zwyczaju, po kołędzie
Śniegu po pas nasypało
Jeszcze pada, bo go mało.

A domy dziś oświetlone,
Ludzkie serca uświęcone.
Znikła złość i złe życzenia,
Každy pragnie przebaczenia.

Pójdę po tych zaspach białych,
Do mych braci zagniewanych.
Razem z nimi za stół siędę,
I kołędę śpiewać będę.

Cecylia Klekawka

Anna Jenke

Nasza Polonistka służąc młodzieży zauważa, że zdarza się jej popełnić jakieś głupstwa. Ona, nauczycielka języka polskiego, ma odwagę przyznać się do swoich błędów, niekonsekwencji¹. Widzi swoje błędy i natychmiast stara się je poprawić, bo czuje „Łaskę Stanu”². Po nauce szkolnej odwiedza swoje uczennice, wychowanki czy nawet podejmuje pracę fizyczną, jak kopanie ogródka³. Zauważa, które z dziewcząt nadają się do pracy wychowawczej, a które będą miały poważne kłopoty. Na każdą z uczennic patrzy indywidualnie, gdyż – jak zauważa – każda jest inna. Spotykając się z dziewczętami czy prowadząc lekcje, prostuje ich poglądy czy nawet obiegowe powiedzenia, które mogą siać niepokój czy zamęt⁴. Uczy je odpowiedzialności za słowo, odpowiedzialności za życie, budowania swojej osobowości na wartościach. Z **wartości** wynika **wolność i godność**. Posługując się takimi terminami, wniosek nasuwa się jeden: jak odpowiedzialnie podchodziła do życia i do swoich obowiązków. Wartością jest jakiś walor, to coś cennego, co budzi uznanie człowieka, jeśli tak można ująć najprościej to zagadnienie⁵.

Być natomiast wolnym, to znaczy mieć świadomość, że „działamy wolnie, że możemy wykonać określone działanie, a nie jesteśmy przymuszeni do jego wykonywania. Doświadczenie, że to ja chcę, a nie muszę, jest mi dane w trakcie przeżywania osobowe-

go działania, nazywanego wolnym i świadomym”⁶. Godność człowieka wypływa z tego, że zostaliśmy stworzeni przez Pana Boga, obdarowani duszą, rozumem i wolną wolą. To duża jest źródłem naszego działania i poznania, i możliwości wolnego wyboru⁷. Z bogactwa posagu w jaki człowiek został wyposażony, z jego wolności i godności, nie można zrezygnować, ale właściwie wykorzystywać, pielęgnując je. Anna Jenke w sposób prosty a jednocześnie łatwy do zrozumienia, mówi: Trzeba być sobą i coś reprezentować i walczyć o to nie z pychy, ale z miłości i szacunku dla Ziarna Bożego w nas...”⁸. „Być sobą”, w rozumieniu Anny to iść pod prąd modom, ustrojowi, obiegowym opiniom i sądom. Ona naprawdę była wolnym człowiekiem. Swoje zasady czerpała ze stołu słowa Bożego, którym żyła. Prowadząc życie duchowe na tak wysokim poziomie, jeszcze sięga dalej, wyżej, głębiej, kiedy mówi o sobie: „Cieszę się, że Bóg robi ze mnie człowieka...”⁹. Ona stale, i w tym pragnieniu jest niezmienna, stała, sięga wyżej, „do gwiazd”.

Jak głęboko jest osadzona w nauce Kościoła, jak bardzo stara się poznawać i respektować jego naukę, niech świadczy podział etyczny różniący czyny „ludzkie” i czyny „wolne”. Trzeba być biegłym w tej dziedzinie, aby tak precyzyjnie określić to, nad czym głowią się etycy¹⁰.

Jako nauczycielka, która ma bliski

kontakt z młodzieżą, zauważa wszystko, co wokół niej się dzieje. Zauważa, że dzieci chorują, że niektóre są smutne, że wokół sporo biedy, wręcz nędzy i stara się na miarę swoich możliwości, swojego wielkiego serca zaradzić. W każdej sytuacji wyznaje: „Credo”. Być dzielnym niełatwo, ale nietrudno z pomocą Boga”¹¹. Głęboko przeżywa święta czy uroczystości kościelne, kiedy to wsłuchuje się w słowo Boże i przyjmuje Chleb eucharystyczny. Z uczestnictwa we Mszy świętej w dniu Nawrócenia św. Pawła, zapisała dwa słowa, ale o wielkim ciężarze gatunkowym: „Nadzieja! Mądrość”. Innym razem przeżywa dzień skupienia, z którym wiąże duże nadzieje czy zaznacza, że „Wielki Post się kończy”¹². To, obok zdobytej wiedzy, jest jej podstawowym źródłem sukcesów pedagogicznych. Można powtórzyć za św. Augustynem słowa, które w pełni odpowiadają postawie Anny: „Kiedy Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na swoim miejscu” Oddana dzieciom, bo to są „jej dzieci”, mimo, że sama nie założyła rodziny. Rozwiązuje ich problemy, każdy z nich szeroko omawia, cieszy się, że robią postępy, że niektóre z tych przyszyłych wychowawczyń wybijają się „miłością dla dzieci”¹³. W tymże „Dzienniczku” aż wykrzykuje z radości: „Jakie One są kochane!”¹⁴. Nasza Polonistka wielce ich szanuje, co wyraża się nawet w pisowni, kiedy uży-

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: 1 J 1,1-4; Ps 97;

J 20,2-8

Wtorek: 1 J 1,5-2,2; Ps 124;

Mt 2,13-18

Środa: 1 J 2,3-11; Ps 96; Łk 2,22-35

Czwartek: 1 J 2,12-17; Ps 96;

Łk 2,36-40

Piątek: 1 J 2,18-21; Ps 96;

J 1,1-18

Sobota: Lb 6,22-27; Ps 67;

Ga 4,4-7; Łk 2,16-21

Niedziela: Syr 24,1-2.8-12;

Ps 147; Ef 1,3-6.15-18;

J 1,1-18 lub J 1,1-5.9-14

wa takich słów, jak: „Dzieci”, „One”, „Im”, pisane dużą literą. To jednocześnie przejaw jej osobistej kultury. Czasem te dzieci sprawiają jej niemało kłopotów: „Te moje dzieci są bardzo miłe. Nie trzeba jednak szukać u nich wdzięczności, czy uznania. Młodzież – dzieci są często okrutne...¹⁵”. W takich sytuacjach – pisze – „potrzeba dużo Rady z Wysoka”¹⁶. W ich intencji modli się, każdy problem poleca Panu Bogu indywidualnie¹⁷. Ona pozwala im samodzielnie się wypowiadać, wygadać, a sama wyłącza niekiedy swój „głośnik” – jak pisze. Czasem wręcz zmusza do samodzielnego myślenia i wyciągania wniosków, niczym Platon w stosunku do swoich słuchaczy.¹⁸ To dobra metoda poznawania młodego człowieka, a następnie formowania jego postaw życiowych. Towarzyszy tym dziewczętom nie tylko w szkole, ale wyraża swoją radość, że przed wyjazdem na praktykę były u Komunii świętej, że pojechały „w słońcu i w słońce”¹⁹.

Ów constans – stałość, wytrwałość, w życiu Anny Jenke, przejawiała się w jej wielkiej pokorze, małości, uniżoności przed Panem Bogiem, w jej głębokim życiu religijnym, w stałym pragnieniu niesienia pomocy bliźnim, w jej niezmordowanej służbie, w konsekwentnym zdążaniu do świętości, gdyż „gwiazdy czekają”, jak wyznała

w „Dzienniczku III”.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba

1 „1) J.S. pytała mnie „czy pisać – w Imię Boże!” – powiedziałam, że to pisanie nie jest istotne, 2) moja klasa zaczęła się modlić po lekcjach – a ja dałam aprobatę – ale wyszłam. To mi pomoże na przyszłość” (s. 219n). 2 S. 220.

3 S. 220.

4 „I „d” bardzo się ucieszyła, gdy zaprzeczyłam ich twierdzeniu, że „bez nas nie zrobiłaby się dziura w Niebie...”. Zapewniłam je, że raczej tak i to duża. Jednak człowiek musi mieć poczucie wartości...” (s. 22).

5 Zob. szerzej: M.A. Krapiec, Wartość, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, Polskie Towarzystwo Tomasz z Akwinu, t. 9, Lublin 2008, s. 704 – 708/

6 Zob. szerzej: M. A. Krapiec, Wolność, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, j. w., s. 833 – 837.

7 Zob. szerzej: M. A. Krapiec, Godność, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, j. w., t. 4, s. 15 – 17.

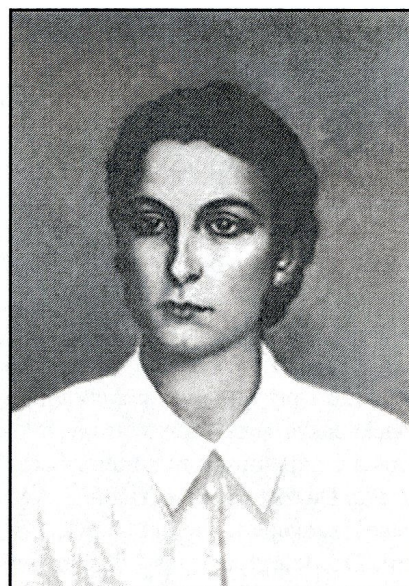
8 S. 220.

9 S. 220.

10 Zob.: A. Szostek, Pogadanki z etyki, Częstochowa 2008, s. 34 – 36.

11 S. 221.

12 S. 225.



13 S. 221.

14 S. 224.

15 S. 225. Tym razem „dzieci” napisała małą literą.

16 S. 225.

17 „Nie wiem, jak kierować sprawą Marysi O. Trzeba się modlić. Żal mi jej i nie czuję się lepsza od niej. Gorsza – tak!” (s. 226).

18 „Hela Z. z I-ej „b” pisząc o małym „sabotażu” za okupacji zacytowała slogan: „tylko świnię siedzą w kinie i nie mogła zrozumieć, że to trochę inaczej znaczy, niż „tylko świnię siedzą w kinie. Gra słów” (s. 224 n).

19 S. 226.



Andrea Previtali, Narodzenie, ok. 1520 r, Galeria Accademia, Wenecja

Księga Mądrości Syracha

Księga Mądrości Syracha tak charakteryzuje Salomona (47,12-22):

„Po nim (po Dawidzie) nastął syn rozumny, który dzięki niemu mógł mieszkać bezpiecznie. Salomon królował w czasie spokojnym, Bóg dał mu wokoło pokój, aby postawił dom Jego imieniu i przygotował przybytek na wieki. Jakże byłeś mądry w swojej młodości i napełniony rozumem, jakby rzeką! Dusza twa okryła ziemię i zasypała ją zagadkowymi przypowieściami. Do odległych wysp doszło twe imię, przez swój pokój byłeś umiłowany; z powodu hymnów, przysłów, przypowieści i odpowiedzi podziwiała cię kraje. W imię Pana Boga, który jest nazwany Bogiem Izraela, nzbierałaś złota jak cyny i jak ołowiu nagromadziłaś srebra. Niestety, kobietom wydałaś swe lędźwie i w wyuzdaniu oddałaś władzę nad swym ciałem. Splamiłaś swą chwałę, zhańbiłaś swoje potomstwo, sprowadzając gniew na dzieci i napełniając je smutkiem z powodu twojej głupoty: ponieważ powstała podwójna władza najwyższa i z Efraima poczęło się zbuntowane królestwo.

Pan jednak nie pozbawił go miłosierdzia swego i nie cofnął żadnego słowa ani nie odmówił wybranemu swemu potomka, i nie zatracił potomstwa tego, który Go umiłował; Jakubowi zostawił Resztę, a korzeń z niej Dawidowi”.

Po śmierci Salomona nastąpił podział Izraela na dwa królestwa: Judzkie i Izraelskie. Królem Judy został Roboam (931-914), syn Dawida, zaś królem Izraela Jeroboam (931-909), który wkrótce wprowadził kult bałwochwalczy dwóch złotych cielców (jednego w Betel, drugiego w Dan), urządził przybytki na wyżynach, mianował kapłanów, którzy nie byli lewitami, wybudował ołtarz, na którym sam składał ofiary krwawe i kadzielne (12,25-33). Grzechem jego było także to, że „mianował kapłanów wyżyn spośród zwykłego ludu. Kto tylko chciał, tego wprowadzał na urząd, tak iż stawał się kapłanem wyżyn” (13,33).

Tak samo grzesznie w Judzie postępował Roboam: „Juda też czynił to, co jest złe w oczach Pana. Wskutek tego drażnili Go bardziej, niż to czy-

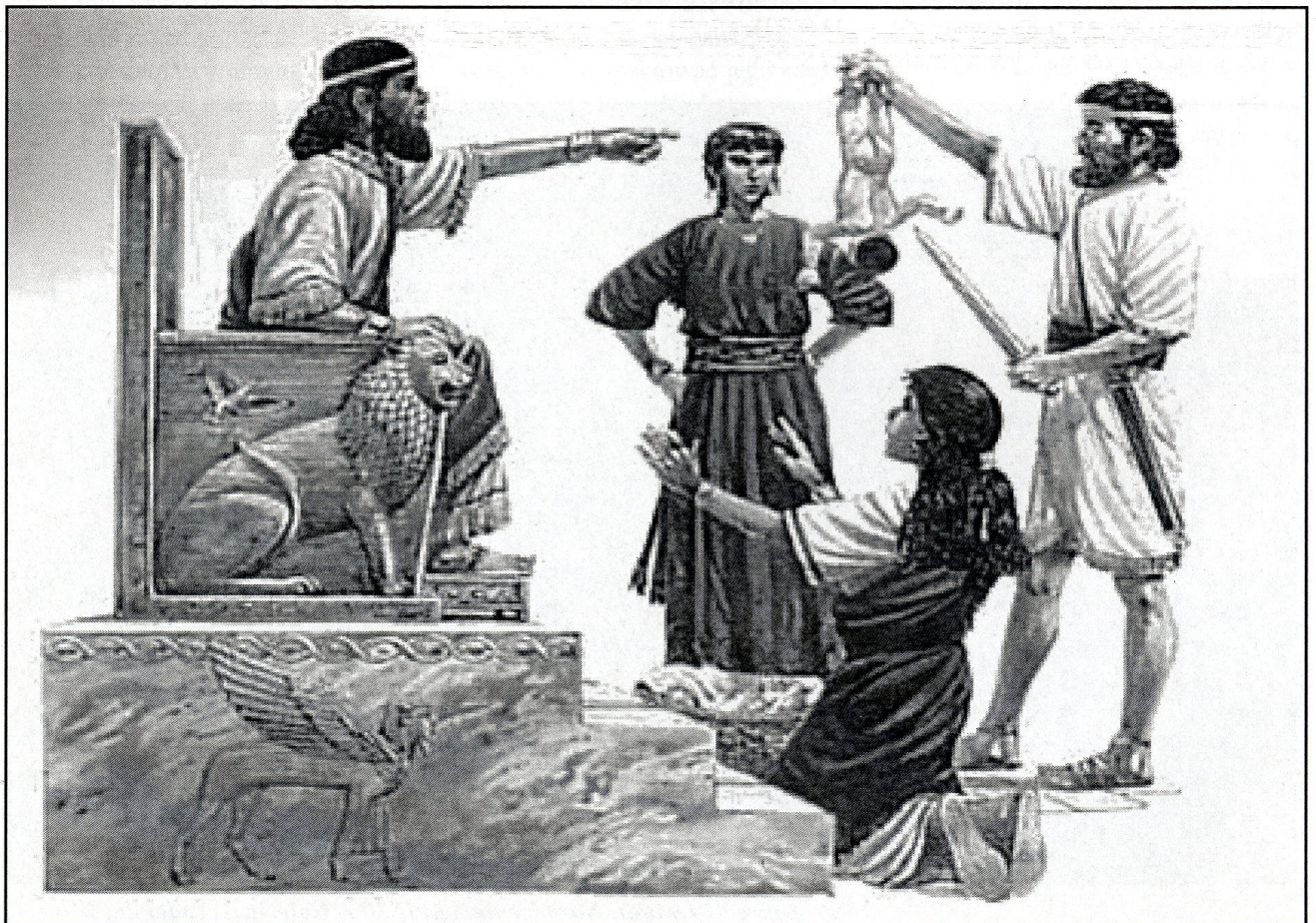
nili jego przodkowie swoimi grzechami, jakie popełniali. Bo i oni zbudowali sobie wyżyny i stele, i aszery przy ołtarzach na każdym wzgórzu wyniosłym i pod każdym drzewem zielonym. Zaczął się również w kraju nierząd sakralny. Postępowali według wszelkich obrzydliwości pogan, których Pan wypędził sprzed Izraelitów” (14,22-24). Podobnie zachowywali się ich następcy.

Księga Mądrości Syracha opiniuje także rządy Roboama i Jeroboama: (47,23-25):

„Salomon spoczął z przodkami swymi i pozostawił po sobie potomka, najgłupszego z ludu i pozbawionego rozumu, Roboama, który swym zamysłem wywołał odstępstwo narodu. Jeroboam, syn Nebata, sprawił, że Izrael zgrzeszył i wprowadził Efraima na drogę grzechu, a grzechy ich tak bardzo się mnożyły, że wypędziły ich z własnej ziemi. Oddawali się wszelkim niegodziwościom, aż przyszła na nich pomsta”.

(C.d.n.)

ks. Andrzej Skiba



Śluby Siostry Sitio Marii

Kilka lat temu nasza parafianka, Małgosia Sikora, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości, założonego przez bł. Matkę Teresę z Kalkuty. Po kilku latach, 6 grudnia 2010 r., w Bazylice Świętego Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie, s. Sitio Maria MC (MC – Misjonarki Miłości), rozpoczynając słowami: „Lord, You have called me” (Panie, Ty mnie powołałeś), złożyła pierwsze śluby czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i z całego serca wolnej służby najuboższym z ubogich, według konstytucji Misjonarek Miłości. W tej wspólniejszej uroczystości uczestniczyła najbliższa rodzina s. Sitio Marii. Od nich otrzymaliśmy informację o przebiegu tej uroczystości.

Głównym celebrazem Mszy św. był Monsinior Marini, który przy różnych ważnych uroczystościach stoi obok Ojca Świętego jako mistrz ceremonii. Śluby w tym dniu złożyły jeszcze 2 Polki, 1 Japonka, 1 Francuzka, 1 Słowaczka, 2 Hinduski i 2 Włoszki. Wcześniej siostry nosiły białe sari, po ślubach otrzymały białe z niebieskimi pasami. S. Sitio Maria po ślubach została skierowana do Albanii, aby tam nieść pomoc najuboższym.

Albania niewielki kraj na Bałkanach, w sąsiedztwie Grecji, Serbii, Macedonii i Czarnogóry. Jest to kraj rodzinny Bł. Matki Teresy z Kalkuty. Każdy mieszkaniec Albanii, niezależnie od wyznania (większość muzułmańska) jest dumny z życia i dzieł miłosierdzia tej najbardziej znanej Albanki. Obecnie jest to kraj podnoszący się z nędzy, spowodowanej dziesiątkami lat surowego komunizmu i na pewno nie brakuje tam ubogich, potrzebujących najbardziej elementarnej pomocy, którą niosą siostry Misjonarki Miłości.

Dziękując za wsparcie w modlitwach, s. Sitio Maria życzy nam zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Zapewnia nas także o codziennej modlitwie w naszych intencjach. My z kolei, bądźmy dumni, że w naszej wspólnocie parafialnej zrodziło się takie niezwykle powołanie i pamiętajmy o Siostrze Sitio Marii w naszych modlitwach.

*Ks. Tomasz Grzywna
zdjęcia: Archiwum rodzinne*



siostra Maria Sitio przed ślubami



po ślubach u stóp ołtarza



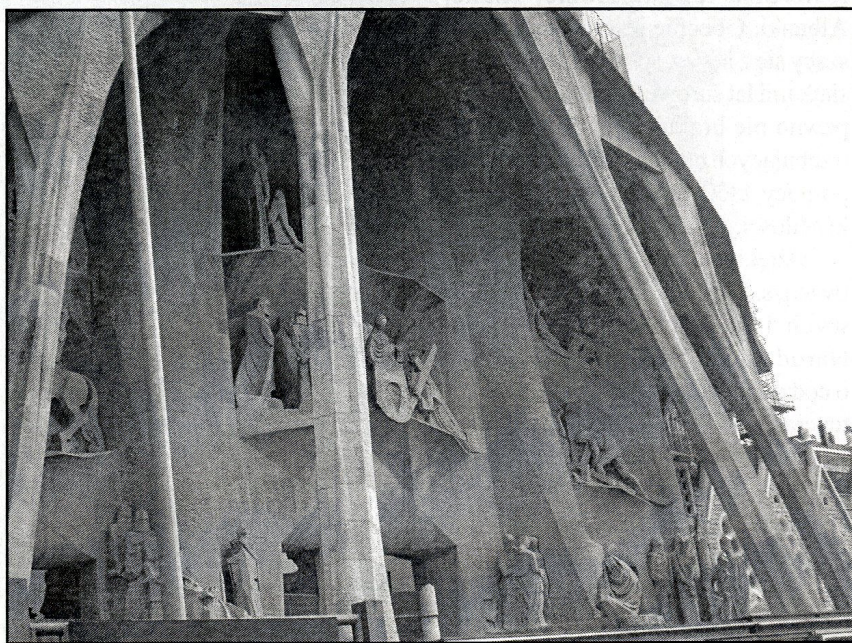
wspólnota Sióstr składająca przyrzeczenia 6.12.2010 r.

Ziemiński wymiar hołdu złożonego Świętej Rodzinie

Na początku listopada 2010 roku papież Benedykt XVI odwiedził Hiszpanię. Podczas tej wizyty poświęcił kościół Sagrada Familia (Świętej Rodziny) w Barcelonie. Twórcą Sagrada Familia jest Antonio Gaudí – genialny Boży architekt. Witając papieża kard. Luis Martinez Sistach powiedział *Gaudí mówił, że w Sagrada Familia wszystko jest Opatrznościowe* a gdy piętrzyły się problemy związane z budową podkreślał, że *Święty Józef ukończy świątynię i z Bożej Opatrzności zostanie ona konsekrowana przez papieża o imieniu Józef*. Aktualny architekt Sagrada Familia Jordi Bonet jest synem ucznia Gaudiego. Objął symbolikę Świątyni. Papież w swojej homilii zauważył, że Antonio Gaudí w sposób genialny połączył trzy Księgi: natury, Pisma Świętego i liturgii, aby wielbić jedynego Boga, który jest Prawdą i samym Pięknem. Po odczytaniu bulli papieskiej na mocy, której nadano kościołowi Świętej Rodziny tytuł bazyliki mniejszej, papież przeszedł przed fasadę Bożego Narodzenia aby odmówić Anioł Pański. Przed modlitwą wypowiedział następujące słowa: *Dzisiaj z największą radością poświęciłem ten kościół Temu, który będąc Synem Najwyższego ogłosił samego siebie stawszy się człowiekiem, a pod opieką Józefa i Maryi, w zaciszu nazaretańskiego domu, bez słów nauczył nas godności oraz podstawowej wartości małżeństwa i rodziny, nadziei ludzkości, w której przyjmowane jest życie, od początku aż do swego naturalnego kresu. Nauczył nas także, że cały Kościół, słuchając i wprowadzając w życie Jego Słowo staje się Jego rodziną.*

Sagrada Familia to hołd złożony Bogu i Świętej Rodzinie z Nazaretu. To zwrócenie jednocześnie uwagi na współczesną rodzinę i jej miejsce w świecie. Sagrada Familia przekazuje w sposób wizualny Ewangelię.

Gaudí chciał aby w tej świątyni *niebo zstąpiło na ziemię i aby Boże miasto stało się miastem ludzi*. Pracował przy niej 43 trzy lata. *Mojemu Klientowi-Bogu- się nie śpieszy odpowiada tym, którzy śmieją się*



z niego, ponieważ poświęca życie dziełu, którego nie będzie mógł dokończyć.¹ Trzy wielkie fasady świątyni noszą nazwy: Boże Narodzenie, Męka Pańska i Gloria. Przy czym dwie są już gotowe, do ukończenia pozostała jeszcze Gloria. Zakończenie prac przewidziane jest za około 20 lat!

Antonio Gaudi zmarł 10 czerwca 1926 roku w Barcelonie, został pochowany w krypcie budowanego kościoła. 13 maja 2003 roku został zakończony etap procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym.

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam biografię Antonio Gaudiego napisaną przez jednego z członków komitetu beatyfikacyjnego- Josepa Marii Tarragona a wydaną przez wydawnictwo Apostolicum. Znajduje się w niej wyjaśnienie samego Gaudiego dotyczące długiego terminu budowy ...*wznoszenie świątyni jest modlitwą w czasie. Trzeba pozostawić je przyszłym pokoleniom, aby także mogły wychwalać Boga, kontynuując budowę.*²

W wywiadzie dla Niedzieli 27/2004 *Antonio Gaudi-architekt Boga* przeprowadzonym przez Włodzimierza Rędziocha między innymi z rzeźbiarzem Etsorem Sotoo na pytanie czy były przypadki nawróceń pod wpływem sztuki Gaudiego padła twierdząca odpowiedź. Yun Young-Joo, koreański buddysta przeszedł na katolicyzm pod wpływem sztuki Gaudiego. Według niego *Architekturę Gaudiego cechuje artystyczne piękno. Łączy ona w sobie elementy sztuki klasycznej i gotyckiej, ... należałoby zwrócić uwagę na występujące w niej elementy natury, które ukazują piękno Boskiego stworzenia. Gaudi, ciągle poszukując prawdy, tworzył dzieła, w których czuje się oddech Boga... Gaudi ewangelizuje świat za pośrednictwem swojej sztuki, a artystów nakłania do poszukiwania Boga.*³

Elżbieta Irger

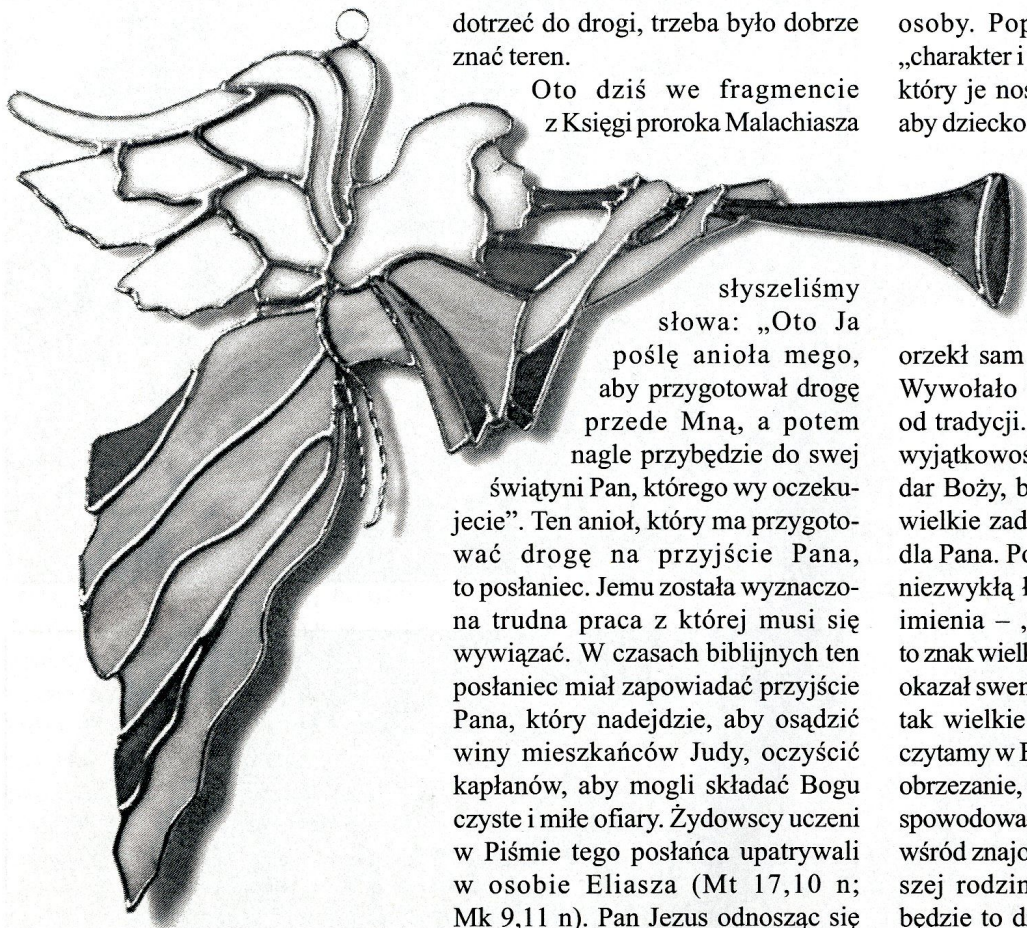
1 Josep Tarragona, *Boży Architekt*, Ząbki 2002, s.143.

2 Tamże, s.132.

3 Tygodnik Niedziela 27/2004 Antonio Gaudi-architekt Boga



„Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną” (Ml 3,1)



dotrzeć do drogi, trzeba było dobrze znać teren.

Oto dziś we fragmencie z Księgi proroka Malachiasza

słyszeliśmy słowa: „Oto Ja pošlę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie”. Ten anioł, który ma przygotować drogę na przyjście Pana, to posłaniec. Jemu została wyznaczona trudna praca z której musi się wywiązać. W czasach biblijnych ten posłaniec miał zapowiadać przyjście Pana, który nadejdzie, aby osądzić winy mieszkańców Judy, oczyścić kapłanów, aby mogli składać Bogu czyste i miłe ofiary. Żydowski uczeni w Piśmie tego posłańca upatrywali w osobie Eliasza (Mt 17,10 n; Mk 9,11 n). Pan Jezus odnosząc się do tych słów powie: „Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili a nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpiał”. Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił o Janie Chrzcicielu” (Mt 17,11-13). Tak więc posłańcem czy też inaczej mówiąc aniołem, który miał przygotować drogi dla Pana, był św. Jan Chrzciciel.

Cudowne było jego narodzenie, bo był to syn wymodlony, wyproszony; był Bożym darem. Jego przyjście na świat sprawiło wielką radość jego rodzicom, Zachariaszowi i Elźbiecie. Wraz z nimi radowali się także ich krewni i sąsiedzi. Z narodzeniem chłopca były związane pewne obrzędy: obrzezanie i nadanie mu imienia. Przez obrzezanie dziecko zawierało przymierze z Bogiem, stawało się uczestnikiem Bożych obietnic złożonych patriarchom, zostawało włączone do społeczności narodu wybranego. Ewangelista koncentruje się bardziej na nadaniu chłopcu imienia. Imię dla dziecka mogła niekiedy wybierać matka. Imię to określenie istoty danej

osoby. Poprzez imię objawia się „charakter i przeznaczenie człowieka, który je nosi. Tradycja nakazywała, aby dziecko nosiło imię ojca lub jakiegoś przodka. Elźbieta wychodzi poza tradycję”¹. Syn nie będzie nosił imienia ojca Zachariasza, ale „Jan będzie mu na imię” – orzekł sam Zachariasz, jego ojciec. Wywołało to zdziwienie; odejście od tradycji. Już w tym jawi się jego wyjątkowość, niezwykłość, bo jako dar Boży, będzie miał do spełnienia wielkie zadanie: przygotować drogę dla Pana. Poczęcie syna było dla niej niezwykłą łaską. Taki jest sens tego imienia – „JAN”. Jego narodzenie to znak wielkiego miłosierdzia jaki Bóg okazał swemu narodowi: „Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią” – czytamy w Ewangelii. Jego narodziny, obrzezanie, a głównie nadanie imienia spowodowało wielkie zainteresowanie wśród znajomych, sąsiadów i najbliższej rodziny, więc pytali: „Kimże będzie to dziecko?” Bo istotnie ręka Pańska była z nim”. Do funkcji jakiej podjął się Jan dorastał w odpowiedniej atmosferze.

Przyjście na świat dziecka jest wielkim darem dla rodziców, dla najbliższej rodziny. Tylko czasami bywa inaczej. Wraz z przyjściem dziecka na świat jawią się niespotykane dotychczas troski, aby maleństwo pielęgnować, troszczyć się o jego zdrowie, fizyczny rozwój. To wielki trud, ale i wielka radość oraz godność macierzyństwa i ojcostwa. Każdy z nas był dzieckiem. Najczęściej miło jest wspominać swoje dzieciństwo, swój dom rodzinny, swoich rodziców, rodzeństwo, sąsiadów. Mile wspomina się wspólnie spędzone chwile nierzadko wpływające na beztrudnych zabawach czy swoich dziecięcych obowiązkach.

Wraz z przyjściem na świat dziecka jawią się wokół jego osoby nadzieje z nim związane co do jego przyszłości: kim on, ona będzie? Z biegiem lat krystalizują się plany życiowe, a nadzieje przybierają określonego kształtu. Nie inaczej było z przyjściem św. Jana Chrzciciela, głównego boha-

Kontynuujemy adwentowe rozważania dotyczące przygotowania drogi na przyjście Pana. W liturgii słowa tak często jest mowa o drodze. W Psalmie słyszeliśmy słowa:

„Daj mi poznać Twoje drogi, Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami”.

„Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, pokornych uczy dróg swoich. Wszystkie ścieżki Pana są pewne i pełne łaski dla strzegących Jego praw i przymierza”.

W tymże Psalmie trzykrotnie jest mowa o drodze i dwukrotnie wspomniana jest ścieżka. Widocznie przygotowanie się na przyjście Pana jest bardzo ważne. W czasach, kiedy powstawał ten tekst drogi były bardzo trudne i chcąc nimi przejechać wymagało to olbrzymiej pracy. Do nielicznych wtedy dróg prowadziły liczne ścieżki, które były takimi drogami na skrót, gdzie można było przejść, ale nie dało się przejechać. Chcąc

tera dzisiejszej Ewangelii.

Jan Chrzciciel miał wypełnić zadanie trudne, wymagające niemałej odwagi i rozeznania sytuacji, bowiem w narodzie namnożyło się wiele grzechów i nieprawości. Lista występków o charakterze moralnym i społecznym była długa. Niemało było ludzi o zatwardziałym sercu. Jedyną słuszną drogą było nawrócenie – to jest przygotowywanie dróg na przyjście Pana, to jest owo prostowanie dróg wiodących do Boga. Za parę dni zaśpiewamy „Bóg się rodzi”. Zanim jednak zabrmi nasz śpiew, to przygotowywaliśmy nasze sumienia na przyjście Pana, poprzez kratki konfesjonału prostowaliśmy ścieżki naszego życia, aby nas zaprowadziły na drogę wiodącą do Boga, do betlejemskiej stajenki. Poeta, Sergiusz Riabinin, napisał taki wiersz dedykowany „uczonemu z telewizji, którzy pouczał słuchaczy, że żadnych „znaków” na niebie nie ma”. Pisał:

„Przyszła komisja moli ekspertów do starych, natchnionych ksiąg – pogryzła, pogryzła, orzekła:

„gdzie tu natchnienie?!

Zwyczajny papier”!

Przyszła komisja mszyc rzeczoznawców

do krzewu kwitnącej róży –

possała, possała, orzekła:

„gdzie tu królowa kwiatów?

zwyczajne jadlo”!

Przyszła specjalna komisja państwa

międzyresortowa

do betlejemskiej stajenki –

pochodzili, popatrzyli, orzekli:

spec od budownictwa – „zwyczajna stajnia”,

specjalista antropolog – „zwyczajne ludzkie dziecko”,

specjalista astronom (wyjrzawszy przez okno)

- „zwyczajne gwiazdy, żadnej betlejemskiej”,

- później złożyli swoje podpisy

- pod wspólnym oświadczeniem:

- „Boga nie stwierdzono!”

Nie dajmy się zwieść tym wszystkim, którzy robią wiele hałasu wokół nadchodzących Świąt Bożego narodzenia, ale tam nie ma miejsca dla Chrystusa. Jest wiele miejsca na jedzenie, na podarunki, oczekiwanie na gwiazdkę, ale nie ma miejsca dla Chrystusa. Boże Narodzenie to nie folklor, to nie wzruszająca bajka, ale początek

nowej ery. Mówimy bowiem: „od narodzenia Chrystusa”.

W życiu niejednego z nas przydałaby się taka nowa era, kiedy zostaną załatwione stare rachunki, kiedy większa gorliwość ogarnie nasze dusze i serca. Potrzebna nam jest taka nowa era, aby Chrystus w naszym życiu był na pierwszym miejscu. Trzeba wsłuchać się w mocny głos św. Jana Chrzciciela, który z wielką odwagą piętnował wszelkie zło, aby załatać wyboje na drodze do Pana Boga.

Przygotować drogę dla Pana, to:

- uporządkować swoje życie. Na 115 ochrzczonych dzieci 32 pary rodziców nie mają ślubu kościelnego;

- wielu młodych ludzi mieszka razem za wiedzą swoich rodziców, a czasem za ich przyzwoleniem (studenci, wyjeżdżający za granicę);

- naszymi ulicami chodzą pijani,

alkoholicy, dla których kościół jest zbyt odległy;

- wielu żyje skłóconych ze swoimi najbliższymi, sąsiadami;

- wielu nie zna regularnej drogi do kościoła, głównie dzieci i młodzież, bo ich rodzice stoją z daleka od Pana Boga. Pamiętają o Panu Bogu czas od czasu....

- wielu odchodzi z tego świata nie pojednanych z Bogiem...

Czyż nie trzeba wołać o prostowanie ścieżek naszego życia? Czyż nie trzeba przygotować drogi dla Pana? Niech każdy z nas odpowie sobie na te pytania dodając jeszcze cały szereg pytań dodatkowych.

Ks. Andrzej Skiba

1 Komentarz w Biblii Paulistów do Łk 1,57-66.



„Przyjdź Świąta Betlejemska Nocy” (Sergiusz Riabinin)

Początek Nowej Ery ludzkości - Boże Narodzenie

„Ach witaj, Zbawco z dawna żądany,
Tyle tysięcy lat wyglądanym!
Na Ciebie króle, prorocy,
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił” (kolęda „Wśród
nocnej ciszy”).

Dobrze znamy słowa tej kolędy, która jako pierwsza rozbrzmiewa podczas pasterki. Jest to kolęda uprzywielejoniana, która wprowadza nas w tajemnicę przychodzącego Boga – Człowieka, która nastroja nas na przeżywanie wielkiej tajemnicy Bożej miłości objawiającej się w Dzieciątku.

1. „Zbawca z dawna żądany”.

Od upadku pierwszych rodziców minęła niezliczona ilość lat. Przeminięło wiele epok. Ale już w raju Bóg zapowiedział zesłanie potomka niewiasty, który zada decydujący cios szatanowi. Jest to tzw. Protoewangelia, jakby brzask Dobrej Nowiny. Wielu z nas zna słowa tego proroctwa jakiego Pan Bóg skierował do węża: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Tą niewiastą jest Maryja, a Jej potomek, to Mesjasz, Zbawiciel, którego pamiętkę przyjścia na ziemię obchodzimy tej nocy.

Przez cały Adwent, wsłuchiwaaliśmy się w proroctwa mesjańskie.

Próbowaliśmy odczytywać ich właściwe znaczenie. Któż z nas nie słyszał tego wielkiego proroctwa jakiego Izajasz osiem wieków przed narodzeniem Chrystusa wypowiedział do króla Achaza: „Dlatego Pan sam da wam znak: oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel” (7,14). Bibliści interpretują to proroctwo dwojako. Pierwsza interpretacja dotyczy sensu dosłownego i odnosi się do młodej małżonki Achaza, która porodzi syna, Ezechiasza. Przyjście na świat tego potomka miało zagwarantować trwałość dynastii Dawida. Druga interpretacja odnosi się do mającego przyjść Chłopca, imieniem Emmanuel, którego przymioty znacznie przekraczają zwykłe, ludzkie przymioty. Ten tekst odnosi się do Chrystusa o czym świadczy uroczysta proklamacja czyli wygłoszenie tego proroctwa, symboliczne imię Emmanuel, a nade wszystko niemożliwe dla zwykłego człowieka przymioty:

„Albowiem Dziecię nam się
narodziło,
Syn został nam dany,
na Jego barkach spoczęła
władza.

Nazwano Go imieniem:
Przedziwny Doradca, Bóg Mocny,
Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju.

Wielkie będzie Jego panowanie
w pokoju bez granic
na tronie Dawida

i nad Jego królestwem,
które On utwierdzi i umocni
prawem i sprawiedliwością,
odtąd i na wieki” (9,5-6).

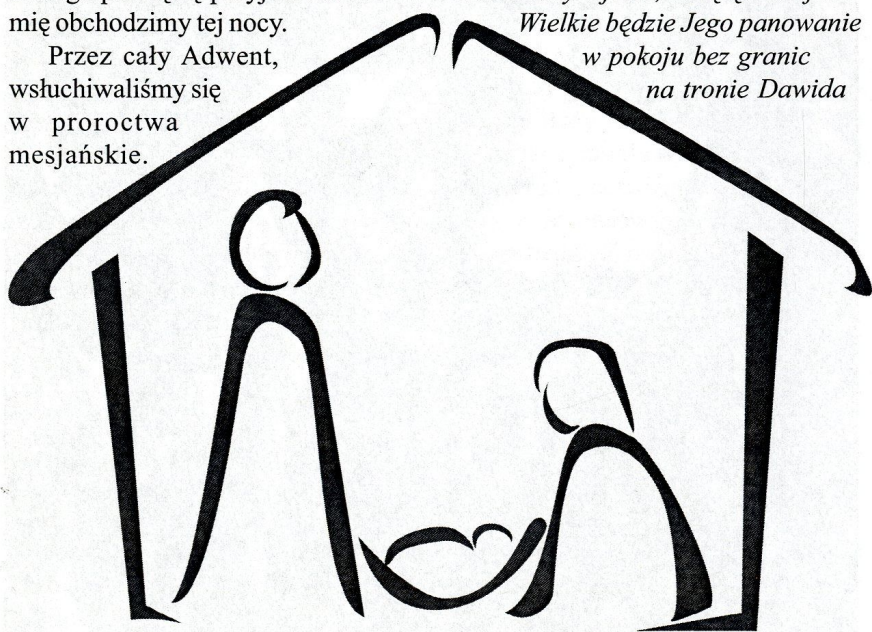
Takich zalet, takich tytułów, takich przymiotów, nie może mieć nikt z ludzi, tylko Bóg-Człowiek. Achaz (734-728) jako król Judy był mało przewidujący. Pismo św. mówi o nim, że „nie czynił (...) tego, co jest słuszne w oczach Pana, Boga jego, tak jak jego praojciec, Dawid (...). Składał ofiary krwawe i kadzielne na wyżynach i pagórkach, i pod każdym drzewem zielonym” (2 Krl 16,2.4). Był także politykiem krótkowzrocznym, który wybrał zły sojusz dla swojego kraju nawiązując kontakt z królem asyryjskim Tiglat – Pileserem III, w konsekwencji czego uzależnił się od Asyrii. Nie posłuchał rady Izajasza, który ostrzegał go przed sojuszem z tym krajem. W Jerozolimie zaprowadził kult asyryjski, obcy duchowi judaizmu, sporządził posągi Baala, a nawet spalił swego syna jako ofiarę dla bóstwa, co jest nazwane „ohydny grzechem” (2 Krn 28,1-4).

Ezechiasz (728-699) zaś jest oceniony bardzo pochlebnie: „czynił on to, co było słuszne w oczach Pańskich, zupełnie jak jego przodek, Dawid. On to usunął wyżyny, potrząsał stele, wyciął aszery i potłukł węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz, ponieważ aż do tego czasu Izraelici składali mu ofiary kadzielne – nazywając go Nechusztan” (2 Krl 18,3-4; por. 2 Krn 29,2).

Ezechiasz, choć był królem wybitnym, prawowiernym, to jednak nie można mu przypisać takich cech umysłu i ducha, jak „mądrość, boskość, wszechmoc, wieczność, pokojowe usposobienie”¹. Cechy te odnoszą się tylko do Chrystusa.

2. „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką”

Analizując te słowa od strony historycznej, to Izajasz maluje tu „mroczny obraz nędzy i ucisku,



które były spowodowane najazdem Asyryjczyków²². Niewola jest kroczeniem w ciemności, wyzwolenie z niej jest wielką światłością. Światłość odnosi się tylko do Mesjasza – Zbawcy. W Pierwszej pieśni Sługi Pańskiego ze ów Sługa jest „światłością dla narodów” (Iz 42,6), w drugiej zaś pieśni został nazwany „światłością dla pogan”, aby jego „zbawienie dotarło aż do krańców ziemi” (49,6). Te słowa powtórzy starzec Symeon podczas ofiarowania Jezusa w świątyni (Łk 2,32). Św. Jan w prologu swej Ewangelii mówiąc o Słowie, drugiej Osobie trójcy Przenajświętszej, wskazuje, że „w Nim było życie, a życie było światłością ludzi” (J 1,4). Jezus sam określi siebie: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). W innych okolicznościach Jezus powie: „Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (J 12,46). Potwierdza się proroctwo Izajaszowe: „nad mieszkańcami kraju mroków zabłysło światło”.

Ciemność i światło, to dwa przeciwieństwa. Gromadzimy się w środku nocy; jest ciemno. Jest to ciemność naturalna, którą można rozświetlić przy pomocy żarówki. Gorszą od niej jest ciemność umysłu i duszy, pustka i beznadzieja. Człowiek, roślina, aby się rozwijać potrzebują światła. Życie jest tam, gdzie jest światło. Gdzie nie ma światła, tam życie zamiera. Roślina kieruje się zawsze w stronę światła.

Człowiek szuka światła, bo wtedy pewniej się czuje, jest bezpieczniejszy. Kiedy przeżywa trudności, kiedy mrok ogarnia jego umysł i duszę, a często rozpacz i beznadzieja, kiedy ogarnia go tęsknota i samotność, to wtedy często błaga choćby o isierkę światła,

promyk nadziei. Inni modlą się o światło Ducha Świętego. Bywa i tak, że czasem człowiek odrzuca światło. W jego życiu nie ma miejsca na światło, którym jest Chrystus. W niejednej duszy nie ma miejsca dla Chrystusa – Światłości, jak kiedyś nie było dla Niego miejsca w gospodzie. Urodził się w stajni, „w ubóstwie i chłodzie” – jak śpiewamy w jednej z pasteralek. Kiedyś pisał Adam Mickiewicz:

*„Wygnaliśmy z serc Boga, weźmiem
dobra po nim,*

*Gadać o nim i pisać do niego zabro-
nim;*

*Mamy nań sto gąb brzęczących
i piór ostrych krocie”.*

Słowa te nie odnoszą się do nas, którzy już w środku nocy przyszedliśmy do tej świątyni, aby powitać Nowonarodzonego. Wystarczy wziąć do ręki niektóre gazety, posłuchać niektórych rozgłośni, aby zobaczyć jak przebiega proces usuwania Chrystusa z ludzkich

serc i umysłów.

Co to znaczy, że Jezus jest Światłością świata?

Znaczy to mniej więcej tyle, że On nadaje sens naszemu życiu, prowadzi po drogach pewnych i bezpiecznych do życia wiecznego, wskazuje co robić, aby się nie zagubić, swoją nauką oświeca nasze problemy, rozjaśnia i pomaga je rozwiązać. Tylko On jest Światłością świata. To brzmi bardzo jednoznacznie. To wyklucza inne światło, choć w różnych religiach błyszczą jakieś promyki światła. Wszystko poza Chrystusem nie jest pełnym światłem, choćby błyskało tysiącami neonów. Czasem świecące neony zapraszają do wejścia, do środka jakiegoś lokalu, a wiedzą do ciemności życia. Idąc drogą Chrystusa – Światłości, można dojść do wyznaczonego celu. Bardzo ciekawie i trafnie o drodze do Pana Boga mówi soborowa „Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich”. Mówi o takich religiach jak hinduizm, buddyzm stwierdzając, że „Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko jednak odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi” (n. 2). To w Chrystusie jest pełnia życia religijnego.

Sobór mówi także o mahometanach, którzy oddają cześć jednemu

Bogu, który przemówił do ludzi, a któremu wyznawcy Mahometa – muzułmanie starają się podporządkować. Wprowadzie nie uznają Jezusa za Boga, ale „oddają cześć jako prorokowi



i czczą dziewiczą Jego matkę Maryję, a nieraz pobożnie ją nawet wzywają” (n. 3). A cóż powiedzieć o wyznawcach judaizmu? To judaizm przygotował drogę na przyjście Zbawiciela! Maryja, Jezus, Apostołowie byli pochodzenia żydowskiego! To Apostołowie zanieśli Ewangelie Chrystusowa na krańce ziemi. Sobór naucza, że chociaż Żydzi nie przyjęli Jezusa Chrystusa, to „nadał ze względu na swych przodków są bardzo drodzy Bogu, który nigdy nie żałuje darów i powołania” (n. 4). Kościół „opłakuje (...) akty nienawiści, prześladowania, przejawy antysemityzmu, które kiedykolwiek i przez kogokolwiek kierowane były przeciw Żydom” (n. 4). Dalej głosi Sobór: „Kościół odrzuca jako obcą duchowi Chrystusowemu wszelką dyskryminację czy prześladowanie stosowane ze względu na rasę czy kolor skóry, na pochodzenie społeczne czy religię” (n. 5). Sobór zachęca do szacunku wobec wyznawców różnych religii wszak wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga. w każdej religii jest jakiś promień Prawdy. Promień to jednak jeszcze nie Światłość! W tym jest zasadnicza różnica, ale jakże wiele jest punktów stycznych.

W świetle Chrystusowej nauki lepiej poznajemy Boga, siebie, nasz cel życia, nasze powołanie i sens wszystkiego. W Chrystusie jest Pełnia, co tak jednoznacznie ujął przed laty Jan Paweł II: „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”. Dlaczego tyle zła w świecie, wśród nas? Skąd tyle aktów nienawiści, zła, przewartości, wandalizmu, gwałtów, przemocy? Bo w życiu niejednego za mało jest obecności Chrystusa. Jego tam nie ma. Tam panuje kto inny; książę ciemności, który nienawidzi światła. To Pismo święte mówi o pewnej kategorii ludzi, którzy bardziej umiłowali ciemność, „bo złe były ich uczynki” (J 3,19). Aby nie ogarnęły nas ciemności grzechu, trzeba przyjść do Chrystusa Światłości, pozwolić się Jemu prowadzić. W spotkaniu z Chrystusem można doznać radości wspólnej z pasterzami, którzy nocą przybyli do Jezusa, do stajenki, gdzie w bydlęcym żłobie przyszedł na świat Zbawiciel zapowiadany przez proroków i wielce oczekiwany. Miejsce narodzenia Pana Jezusa wskazał anioł Pański czyli posłaniec. Jak ważną jest rzeczą, aby ktoś wskazał nam miejsce i czas,

gdzie można spotkać Jezusa. Nam także trzeba jakiegoś posłańca, który doprowadzi nas do Jezusa, który zawsze czeka na nas. Św. Łukasz pisze, że kiedy przy pasterzach stanął anioł Pański, to „chwała Pańska zewsząd ich oświeciła” (2,9). I znowu słyszymy o światłości. Idąc drogą wskazaną przez Jezusa doznajemy oświecenia, olśnienia, które powoduje, że łatwiej się idzie, że problemy się rozjaśniają i to co było trudne, staje się łatwiejsze. Anioł wskazał drogę do Dzieciątka najpierw pasterzom, ludziom prostym, którzy ochotnie wybrali się w drogę.

Modlimy się kolędą upamiętniając budzenie pasterzy

„Wśród nocnej ciszy głos się rozcho-

dzi:

Wstańcie pasterze! Bóg się wam

rodzi!

Czym prędzej się wybierajcie,

Do Betlejem pospieszajcie

- Przywitać Pana!”

Pasterze udali się bezzwłocznie do stajenki. Wzięli ze sobą podarunki: jagnię, ser, masło, mleko, chleb. Zabrali ze sobą to, co mieli. Uradowali Maryję i Józefa w ich biedzie. My również nie możemy przyjść do Jezusa bez podarunku. Naszym najpiękniejszym podarunkiem może być czysta dusza, głęboka wiara i cześć do Jezusa, świadomość tego, że jestem dzieckiem Bożym, że przychodzę z duszą skruszoną na spowiedzi świętej, przygotowaną, aby w moim sercu było małe Betlejem.

Pasterze nie dociekali: czy to prawda, a może to przywidzenie, ale zaraz powędrowali do stajenki. Pan Jezus przychodzi do wszystkich, którzy chcą Go przyjąć otwartym sercem, którzy nie mędrkują, ale wierzą na słowo Boga, który jest nieomylny. Idą nocą, która jest także „symbolem niewiedzy duchowej”³. Ciemność jednak staje się światłością, zostaje rozświetlona. Po spotkaniu z Nowonarodzonym pasterze rozgłaszają to, co zobaczyli, a raczej to, Kogo zobaczyli. Zobaczyli Zbawiciela, Chrystusa, Pana. W ich przesłaniu kryje się niejako zapowiedź posługi apostołów i ich następców, którzy będą głosić Ewangelię Chrystusową o Zbawicielu, o Chrystusie Panu, o Mesjaszu.

W spotkaniu z Chrystusem można doznać lęku, jak pasterze, którzy przestraszyli się bardzo, kiedy stanął

przy nich anioł. Ale można doznać także zachwyty ze spotkania z Chrystusem. Niepokój mogą budzić nasze grzechy, upadki, duchowy marazm wobec najświętszego Boga. Idąc jednak do Chrystusa z pokornym sercem lęk ustępuje, a wstępuje światłość, blask prawdy. Idźmy przez życie ze światłem Chrystusowej nauki. Swoim życiem ukazujemy, gdzie jest prawdziwe Światło. Nam samym trzeba jednak wpuścić do naszego wnętrza światło Chrystusowej nauki, niech nas przeświecili, niech dojdzie do wszystkich zakamarków naszego życia, otwórzmy się przed Nim. Trzeba znieść wszelkie wewnętrzne blokady, bo one utrudniają dostęp światła Chrystusa. Czy światło nauki Chrystusa dociera do wszystkich problemów naszego życia: małżeńskiego, rodzinnego, społecznego, osobistego, religijnego? Tak wspaniała uroczystość to dobry czas na znalezienie odpowiedzi. Pośpieszmy do stajenki, jak niegdyś pasterze:

„Do szopy, hej pasterze,

do szopy, bo tam cud.

Syn Boży w żłobie leży,

by zbawić ludzki ród.

Śpiewajcie Aniołowie,

pasterze grajcie Mu.

Kłaniajcie się Królowie,

nie budźcie Go ze snu”.

Słowami poety Sergiusza Riabini-na wołamy:

Przyjdź

Święta Betlejemską Nocą,

ale nie tylko raz w roku,

gdy wigilijna wieczerza

z opłatkami,

kolędami,

przystrojoną choinką...

Przyjdź

na wszystkie powszednie dni,

by nie były powszednie!

Pogrąż w ciemność ich światła:

zwodnicze,

niemądre,

żadne...

Za jednym prawdziwym światłem

Słowa, co ciałem się stało,

zawsze nas prowadź

Amen.

Ks. Andrzej Skiba

1 Przypis w Biblii Tysiąclecia, do Księgi Izajasza 9,5.

2 Przypis w Biblii Paulistów do Księgi Izajasza 9,1.

3 Komentarz w Biblii Paulistów do Łk 2,8.

„Wyrośnie Różdżka z pnia Jessego, Wypuści się Odrośl z jego korzeni...”

Iz 11,1nn

Drodzy Przyjaciele i Dobrodzieje Kościoła na Wschodzie

Izajasz - prorok adwentowego oczekiwania na przyjście Mesjasza – Króla Sprawiedliwości, opisuje w wydawało by się baśniowy sposób, czasy mesjańskie: „ Wtedy wilk zamieszka razem z barankiem... Lew jak wół będzie jadł słomę. Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii.

Zła czynić nie będą, ani zgubnie działać, po całej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pan...” (por. Iz 11,1-9). Jednak to nie bajki, przecież, Ten, na którym „spocznie Duch Pana” pochodzi z konkretnego narodu, ma swoje korzenie, jest **Odroślą** z pnia Jessego ojca Dawida, jest Synem konkretnego narodu – narodu przez Boga

wybranego, właśnie dlatego, by wydał Chrystusa. To nie bajki - Chrystus urodził się w konkretnym czasie i miejscu na ziemi i przyniósł **Pokój**. Ale za wysoką cenę – swojego cierpienia i swojej ludzkiej śmierci, był tym dzieckim, które „włożyło rękę do kryjówki żmii”. On, który „upodobał sobie w bojaźni Pańskiej” przyszedł wtedy



Rogier van der Weyden, fragment tryptyku Piotra Bladelina, ok. 1450, Muzeum w Berlinie

2000 lat temu i przychodzi dziś w Eucharystii, w Swoim Słowie, w wydawnictwach nam dostępnych, w drugim człowieku; przychodzi by się z nami zjednoczyć, by nas umocnić na trudy życia na ziemi, byśmy mogli dojść do Królestwa, gdzie już nie będzie zła. Ponieważ przyszedł nie po to, by wyjaśnić cierpienie, ale wypełnić je Swą obecnością" (M. Qast). On, Chrystus napełnia nas „znajomością Pana” = Miłością, abyśmy mogli być prawdziwie chrześcijanami i znajomość Jego Osoby nieść wszędzie, nawet na „krańce ziemi”, nawet tak daleko jak Syberia. Nam dana jest przez Niego taka misja - nieść „znajomość Pana” do Angarska. A czynić to możemy dzięki wam, waszym, modlitwom, ofierze cierpienia i tej materialnej, wymiernej ofierze bez, której na ziemi nie da się przecież żyć i działać.

Zyczymy Wam nasi Czcigodni Dobrodzieje, a raczej Współpracownicy Pańscy, by Boży Pokój zawsze był waszym udziałem i właśnie taka „znajomość Pana” pomagała w drodze chrześcijańskiego życia, by towarzyszyła w niej Maryja, która najwierniej kroczła drogami Pana. Ona, pierwsza Chrześcijanka, nie narzekała na przeciwności, ale trudności te były drogą, ponieważ „w sercu zachowywała wszystkie te sprawy” i dawała się Bogu prowadzić od Zwiastowania przez Betlejem, Kanę Glilejską, Nazaret, aż pod krzyż Syn.

Dziękujemy za wasze dobre i szczerze serca. My ze swej strony wraz z dziećmi pamiętamy w modlitwach codziennie o Dobrodziejach Przedszkola i Świetlicy im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Angarsku.

Myśl do złożenia życzeń podsunęła nam treść pierwszej sceny tegorocznych „Jasełek”, które będziemy przygotowywać na Boże Narodzenie z dziećmi. Wystąpi tam bł. Edmund Bojanowski, naszych podopiecznych dzieci duchowy Ojciec. Występują tam także zwierzęta, które same się dziwią jak to możliwe, że przemieniają się ich drapieżne zachowania, dyktowane instynktem smozachowawczym, a zaczynają odczuwać potrzeby innych i chcą im pomagać. Mądra sowa tłumaczy, że to na pewno przyszedł czas narodzenia Mesjasza i spełnia się proroctwo Izajasza. Znacie już, więc po części terść tegorocznych Jasełek w parafii św. Józefa w Angarsku. Tłumaczeniem ich z języka polskiego zajęła się gorliwie nasza najmłodsza siostra Marina - angarczanka. W tym roku po odbyciu formacji podstawowej w Polsce i złożeniu pierwszych ślubów zakonnych, przyjechała na Syberię i pomaga nam z całych sił w domu i w pracy z dziećmi.

Jesteśmy z niej dumne, jeszcze bardziej cieszą się parafianie, a nasze dzieci i młodzież z nieukrywaną radością, a może i nieco ze zdziwieniem patrzą na nią: Jak to jest, że Marinka - jedna z nich, teraz jest siostrą Mariną? Widzą jej oddanie i owoce zaufania do Boga, którego tak jak oni poznawała tutaj, w takich samych jak oni warunkach, doświadczając podobnych życiowych trudności. Jest to dla nich potwierdzeniem Bożej dobroci, miłości i nawet budzą się u niektórych starszych dziewcząt pragnienia oddania Bogu.

Życie w naszym domu, a więc w przedszkolu i świetlicy płynie waroko. W Uroczystość Najświętszych Ciała i Krwi Pańskiej trzy dziewczęta przyjęły pierwszą Komunię świętą. To dzieci, które od samego początku istnienia naszego domu uczęszczały najpierw do przedszkola, a teraz do świetlicy. We wakacje, jak co roku, dzięki dobrodziejom, którzy wspomagają Kościół na Syberii Wschodniej, byliśmy z 25- ma dziećmi przedszkolnymi, a potem jesz-

cze z taką samą grupą starszymi dziećmi świetlicowymi na 5- dniowych wakacjach z Bogiem nad Bajkałem.

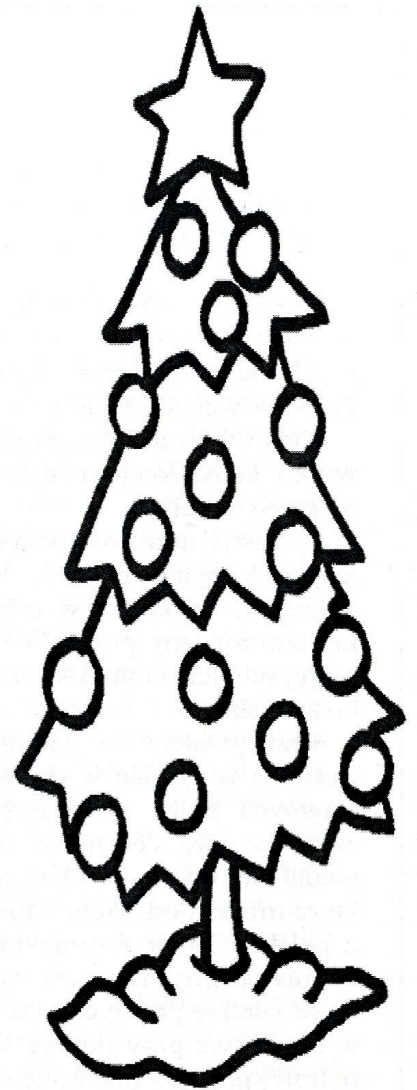
W pierwszą niedzielę września, razem z niektórymi dziećmi starszymi i młodzieżą, którzy praktykują życie religijne, uczestniczyliśmy w dorocznej pieszej pielgrzymce wyruszającej z Angarska (50 km) do katedry irkuckiej na uroczystości 10 lecia poświęcenia kościoła katedralnego. W tym roku nasza około 30 - osobowa grupa mieściła w sobie parafian nie tylko naszych, ale i z pobliskiego Usola Syberyjskiego, Irkucka, Ułan - Ude (odległego około 400 km) i Czity (odległego o ok. 1200 km), a to wszystko teren naszego dekanatu ! W tej grupie byli najaktywniejsi młodzi parafianie, dzięki takim duszpasterskim przedsięwzięciom nasi młodzi podopieczni poznają się wzajemnie i zawiązują przyjaźni. Także we wrześniu odwiedziła naszą parafię i nasz dom duża grupa pracowników Caritas z Linzu z Austrii. Caritas tamtejszej diecezji od wielu lat podtrzymuje projekt finansowy, dzięki któremu możemy zapewnić wyżywienie dzieci w przedszkolu i świetlicy. Cieszyliśmy się okazaną przez nich aprobatą i nieukrywanym zadowoleniem z tego co zobaczyli, wyrażali też sówje zadowolenie, że zbierane przez nich pieniądze są właściwie wykorzystane.

I jeszcze kilka migawek z naszej codzienności. Kiedy zaczynał się nowy rok szkolny, przedszkole wypełniło się nowymi dziećmi, chętnych było znacznie więcej niż mogłyśmy przyjąć, ale pierwszeństwo dajemy bardziej potrzebującym. W naszej parafii działa projekt Obrony Poczętego Życia i p. Anastasija, która go prowadzi podsyła nam maluchy, które ma pod swą opieką z rodzin potrzebujących, a także zostawiamy miejsce rodzeństwu naszych absolwentów przedszkola. W tym roku była taka sytuacja, że dwóch chłopców zabiegało o przyjęcie jeden swego niespełna 3 - letniego braciszka, a drugi siostrzyczki. Chłopcy przychodzi do świetlicy, a rodzice - delikatnie mówiąc - mniej się przejmują, by dzieci umieścić w przedszkolu. Tak to nasze dzieci czują się „odpowiedzialne” za swoje rodzeństwo, a my mamy zapewnione zajęcie. Wiele młodszych dzieci w świetlicy to byli przedszkolacy, właśnie z rodzin najbardziej potrze-

bujących, najczęściej niepełnych, gdzie jest problem alkoholowy. W świetlicy ćwiczą uparcie czytanie i tabliczkę mnożenia, starsze dzieci spełniają już po części rolę wolontariuszy pomagając w odrabianiu lekcji młodszym, a także ucząc różnych robótek ręcznych wraz z nami. Mamy już „specjalistki” od wyszywania krzyżkami i koralikami, a także popularnego w Rosji wypalania różnych ozdób z koralików, czy też wykonywania z solonego ciasta i kolorowych kartonów ruskich matryoszek. Chłopcy wycinają z drewna np. podstawki dla szopek, albo robią drobne naprawy w domu. Oczywiście bawią się i grają w piłkę, a ostatnio, dzięki niezwykle ciepłej jak na syberyjskie warunki, listopadowej pogodzie, byliśmy na ognisku nad rzeczką Kitoj w jednym z dni jesiennych kanikuł. W czasie takich kanikuł i zawsze w piątki i soboty nocuje u nas około 10 – 15 dzieci, to po pierwsze duża frajda dla nich, a drugie ważniejsze - możliwość uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. i katechezie, dla dzieci, które tego pragną, gdy rodzice zgadzają się, a sami nie praktykują wiary. Kilkanaście dni mieszkał u nas dorosły już nasz wychowanek. Powód? Życiowe zawieruchy, miał niezłą pracę, z zarobków spłacał długi jakie zaciągnęła mama - alkoholiczka nie płacąc całe lata za mieszkanie. Jednak sam zwolnił się z pracy, bo zaczął mieć towarzystwo namawiające do wypicia, a w jego wypadku, to prosta droga do nałogu. Skończył szkołę podstawową ucząc się zaocznie, a teraz rozpoczął średnią zawodową. Czyni to dużym osobistym wysiłkiem, bo jeszcze ma właściwie na „szyi” pijącego ojca. Chce sobie pomóc, więc i my pomagamy, by nie wszedł w to samo, co spowodowało smutne dzieciństwo jakie miał dzięki alkoholizmowi rodziców. Znalazł już nową pracę, prosimy też o modlitwę, by te doświadczenia zwycięsko przeżył. Jeszcze inna z migawek. Niedawno uczestniczyliśmy na najbardziej skromnym pogrzebie, spośród tych w jakich brałyśmy kiedykolwiek udział. Zmarła mama jednej z dziewcząt uczęszczających do świetlicy, a jej siostra przyprowadza do przedszkola 2-je swoich małych dzieci, które wychowuje sama zostwiona przez męża, czy partnera. Otóż śp. Elena, bo tak było zmarłej na imię, też sama wycho-

wywała swoje córki, kiedy zostawił ją ojciec młodszej, zaczęła pić i to było powodem poważnej choroby, która doprowadziła do śmierci. Na pogrzebie był jeden elegancki pan, to ojciec najmłodszej córki, jedyny lepiej ubrany uczestnik pogrzebu, ale do córki nawet nie podszedł. Zmarła nie była ochrzczona, na pogrzebie bez kapłana (tu większość jest takich) byliśmy we 2-wie siostry i jedna z dziewcząt ze świetlicy, wspólnie się modliłyśmy. Oczywiście uczestnicy skromnego pogrzebu, na cmentarzu, według ruskiego zwyczaju zapraszali nas do konsumpcji blinów (naleśników) z kompotem, a potem obowiązkowo - kielicha. Ale jak tu jeść na cmentarzu? Może to mało kulturalne w tutejszym odbiorze, lecz odmówiliśmy. Córki czasem przychodzą do kościoła, te maluchy, które chodzą do przedszkola już coś z wychowania religijnego otrzymały. Jeszcze zapewne długa droga, lecz wrażliwa starsza córka zmarłej, jak zapewne matka, przybliżyła się trochę do wiary, ale sama utrzymuje dzieci i młodszą siostrę, więc czas i wysiłek poświęca przede wszystkim pracy, by zdobyć środki do życia. Prosimy o modlitwę za te młode kobiety - Lidę i Ludę oraz zmarłą mamę śp. Elenę. Podobna sytuacja jest w rodzinie małego Denisa i jego siostrzyczki Nasti. Zmarł ich 25 letni wujek osierocając 2 małych dzieci i młodą żonę. Zmarły, był nam znany od dawna, wcześniej jako chłopak ulicy, który przychodził na jedzenie. Zniszczył sobie zdrowie toksykomania, nabawił gruźlicy. Teraz pracował jak mógł, utrzymywał swoją rodzinę. Cała rodzina jego i jego siostry - mamy Denisa i Nasti z ich chorą matką, mieszka w jednym małym jednopokojowym mieszkanku. Właśnie Denis między innymi „załatwia” miejsce dla swej siostry Nasti w przedszkolu, mama jest z trzecim dzieckiem w ciąży, ale nosi się z zamiarem zostawienia dziecka w szpitalu po jego urodzeniu, ojca z nimi nie ma. Takie to u nas przeżycia i troski. Prosimy, pomagajcie w omalaniu tych problemów, jak widać nie łatwych i nie zawsze możliwych do rozwiązania po ludzku.

Jest jeszcze jedna intencja, w której prosimy o modlitwę. W tym roku rozpoczynamy w naszej wspólnocie jeszcze jedno przedsięwzięcie. Ks. Bp Cyryl Klimowicz, nasz ordyna-



riusz, poprosił nas o pomoc w katechizowaniu dzieci z Wierszyny. To odległa od Angarska o ok. 180 km wioska założona przez polskich osadników. W tym roku świętowano tam 100 lecie przybycia tychże Polaków. Zachowali polskie tradycje i wiedzę, że mają korzenie katolickie, nawet przetrwał tam budynek kościoła, który wybudowali ich przodkowie na nowej ziemi. Jednak mało jest ludzi ochrzczonych tak dorosłych jak i dzieci, to dlatego, że nie było tam jak wszędzie kapłana, a co za tym idzie nie było ewangelizacji, katechezy. Dopiero od niedawna jest tam ksiądz na stałe, a my mamy przyjeżdżać co 2 tygodnie i pomóc katechizować dzieci. Prosimy raz jeszcze o modlitewną pomoc w tej ewangelizacyjnej pracy wśród - tym razem polonii.

*Z wdzięczną pamięcią
przed Panem -
Siostry Służebniczki z Angarska:
Michalina, Stanisława, Maria,
Urszula i Marina*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus .

Drodzy Przyjaciele Misji. Gorąco Was pozdrawiam już z innego kontynentu; z Ameryki Południowej, a dokładnie z Ekwadoru.

Przybyłem tu początkiem listopada. Na nowej misji, która się nazywa El Pangui, jestem wraz z ks. Andrzejem Juszczeniem, który pochodzi z Odrzykonii k. Krosna. Pracuje już tutaj od czterech lat.

Z Kamerunu powrociłem w maju i po miesięcznym odpoczynku, pojechałem na kurs języka hiszpańskiego do Hiszpanii. W Kamerunie językiem urzędowym jest francuski i angielski, natomiast w całej niemal Ameryce Południowej mówi się po hiszpańsku. Mój kilkumiesięczny pobyt w Hiszpanii, był także okazją do zaznajomienia się z kulturą tego kraju, odwiedzenia kilku miejsc związanych z życiem świętych, a także do poznania Kościoła hiszpańskiego.

Przebywałem w Salamance, mieście pełnym zabytków kultury romańskiej. Miałem zaszczyt uczyć się w słynnym Uniwersytecie Papieskim, gdzie w historii studiowało wielu sławnych ludzi, a także świętych, jak św. Jan od Krzyża. W Salamance swe klasztory założyli: św. Teresa od Jezusa, a także św. Ignacy Loyola. Ponieważ Salamanka leży niedaleko, bo ok. 100 km. od granicy z Portugalią, udało mi się zrealizować moje pragnienie, które miałem od wielu lat i pojechać do Fatimy. Spotkałem tam grupę pielgrzymów polskich, z polskiej Misji Katolickiej w Aachen, w Niemczech. Wspólnie z 10 kapłanami polskimi odprawialiśmy Mszę św. w języku polskim, w kaplicy objawień Matki Bożej. Było to dla mnie wielkie przeżycie. Po Mszy Św. przeszedłem na kolanach drogę pokutną i zatopiłem się w modlitwie przy figurce Matki Bożej w miejscu objawień. Nawet się nie spostrzegłem jak półtorej godziny przeminęło. To miejsce jest jakieś szczególne.

Miałem także okazję być w miejscowościach, związanych z życiem św. Teresy i św. Jana od Krzyża. Awila, miasto oddalone ponad godzinę jazdy pociągiem od Salamanki, otoczone jest pięknymi, odrestaurowanymi murami. Tutaj urodziła się św. Teresa, fundatorka wielu klasztorów. Byłem w Bazylice, w której jest kaplica, upamiętniająca miejsce narodzin św. Teresy. Zwiedzałem Segowię, miasto, w którym znajduje się kościół, gdzie umieszczono sarkofag z relikwiami św. Jana od Krzyża.

Ukoronowaniem tych wizyt była pielgrzymka do Santiago de Compostella. W Santiago znajduje się grób św. Jakuba Apostoła. Istnieje wielowiekowa tradycja pielgrzymowania do tego świętego miejsca. Szlaki pielgrzymkowe wiodą tam z wielu krajów Europy. Pielgrzymka do Santiago miała w historii swoje chwile rozkwitu i upadku. Ostatnio wzrosło zainteresowanie pielgrzymowaniem dzięki dwóm spotkaniom młodzieży z Ojcem Św. Janem Pawłem II. Na pewno też ostatnie spotkanie z młodzieżą i papieżem Benedyktem, również wpłynęło na popularność tego świętego miejsca; a także rozślawiła je książka Paulo Cohelo: "Pielgrzym". Miałem okazję cztery dni pielgrzymować pieszo, przeszło 100 km. wypraszając u Pana Boga łaski w różnych potrzebach i za wszystkich bliskich memu sercu, a także powierzyłem św. Jakubowi, wielkiemu misjonarzowi, swoją posługę misyjną w Ekwadorze.

Natomiast gdy chodzi o mój kontakt z Kościołem hiszpańskim, to podobnie jak wszędzie, mam świadomość wielkiego daru, jaki zostawił nam Pan Jezus. Codziennie odprawiałem Mszę Św. z ks. Proboszczem i z dwoma księżmi emerytami, w parafii, gdzie mieszkałem. Zawsze spotykałem się z dobrym słowem z ich strony. Także parafianie zainteresowali się mną, usłyszawszy, że jestem misjonarzem i że przyjechałem na dłużej, by nauczyć się języka hiszpańskiego. Już na początku pani, która pomagała w przygotowaniu wszystkiego do

celebracji, zapytała się, czy czegoś nie potrzebuję. Uśmiechnąłem się, nic nie mówiąc. A ona sama odpowiedziała:” Potrzebuje ksiądz, potrzebuje”. Za kilka dni wręczyła mi kopertę, mówiąc, że to wierni złożyli dla mnie w ofierze. Podziękowałem i codzienną moją modlitwą za księży i za całą parafię starałem się odwdzięczać za okazaną pomoc.

W parafii tej, codziennie odprawia się dwie Msze Św. Na każdą z nich przychodzi około czterdzieści osób w podeszłym wieku. W niedzielę też przychodzili wierni, ale również starsi. Dzieci i młodzież nie przychodzi. Tak bardzo mi ich brakowało w niedziele. Odprawia się cztery Msze Św. i tylko na jednej gra organista. Msze Św. były zazwyczaj recytowane, z jedną tylko pieśnią na wejście. Nie było ministrantów przy ołtarzu, ani scholki. Zadawałem sobie pytanie:”Dlaczego tak jest?”. Jedna pani starsza, z którą rozmawiałem po Mszy Św, powiedziała, że w dużej mierze jest to zasługą telewizji, ponieważ w ostatnich latach prezentowano wiele złych programów i wypowiedzi na temat Kościoła i księży. Stwierdziła też, że wierni w Hiszpanii przystępują do sakramentów św.: Komunii Św., zawierają związki małżeńskie w Kościele, pogrzeby są też katolickie, ale do kościoła nie chodzą regularnie.

Kiedy pielgrzymowałem samotnie na szlakach do Santiago, miałem czas na modlitwę i rozmyślanie. Na szlakach idzie się samemu, lub w małych grupach, i takie pielgrzymowanie ma też swój urok; natomiast w Polsce pielgrzymki są dobrze zorganizowane. Przychodziły mi na myśl obrazy polskich pielgrzymek na Jasną Górę. I myślę, że tak liczne uczestnictwo młodzieży w tych pielgrzymkach jest w dużej mierze zasługą kapłanów, którzy niemal przez cały rok przygotowują te pielgrzymki, od strony organizacyjnej, a także duchowej zachęcając młodzież i wszystkich, z którymi pracują do pielgrzymowania. A potem idą wraz z nimi realizując program, modlitwy i wszystko co związane jest z zakwaterowaniem, wyżywieniem. Księża w Polsce również organizują w czasie wakacji oazy i rekolekcje, różnego typu obozy, poświecając swój czas i niekiedy pieniądze, by być z młodzieżą. Te akcje, są również okazją do budzenia powołań kapłańskich i zakonnych.

W czasie pobytu w Hiszpanii uświadomiłem sobie, że warto pracować z młodzieżą, po to, by ich przyciągnąć do Kościoła. Jeden z parafian z Salamanki opowiadał mi o księdzu, w pobliskiej parafii, który ma dobry kontakt z młodzieżą i organizuje dla nich różne spotkania, dlatego młodzież go lubi i przychodzi na te spotkania i uczestniczy we Mszy Św. niedzielnej. Powiedział też, że głosi kazania, którymi potrafi zainteresować, a także odprawia Mszę Św., tak, że potrafi przyciągać wiernych.

I tak zeszło mi na pisaniu o Hiszpanii. Następnym razem, jak dożyję, to napiszę o Ekwadorze. Muszę jeszcze ochłonąć z pierwszych wrażeń, by nie kierować się za bardzo emocjami.

Dziękuję Wszystkim, którzy przez swoje modlitwy i ofiary wspierają mnie nieustannie w realizacji mego powołania misyjnego. Ogarniam Was Wszystkich moją codzienną modlitwą.

Na radosne Święta Bożego Narodzenia, przesyłam Wam życzenia, by Pan Jezus ukoił wszystkie Wasze troski i niepokoje i obdarzył swym błogosławieństwem w nadchodzącym Nowym Roku.

ks. Wiesław

Do życzeń dołącza się także ks. Andrzej.

METROPOLITA PRZEMYSKI
Arcybiskup Józef Michalik
Plac Katedralny 4
tel. 016 678 74 60; fax. 016 678 26 74
PL 37-700 PRZEMYŚL

Przemyśl, 17 grudnia 2010 r.

L. dz. 2620/151/2010

Parafia Rzymskokatolicka
pw. św. Stanisława BM
 Lubatowa 292
38-440 IWONICZ ZDRÓJ

W odpowiedzi na list z dnia 14 grudnia 2010 r. informujący o powstaniu na terenie parafii Lubatowa kaplicy należącej do Bractwa św. Piusa X oraz wyrażający prośbę o zajęcie stanowiska w powyższej sprawie pragnę przypomnieć wypowiedź Konferencji Episkopatu Polski z dnia 27 listopada 1998 roku, w którym czytamy m.in. „że «Bractwo św. Piusa X» utworzyło struktury zostające poza Kościołem Katolickim. Grupa księży i wiernych «Bractwa św. Piusa X» odrzuciła uchwały Soboru Watykańskiego II, które tak intensywnie wprowadza w życie Jan Paweł II. Grupa ta odrzuciła też posoborowe prawodawstwo Kościoła i nie uznaje władzy papieża w Kościele Katolickim. Mimo starań Stolicy Apostolskiej, członkowie «Bractwa św. Piusa X» na czele z nieżyjącym już Arcybiskupem Lefebvrem zerwali w roku 1988 więź jedności z Ojcem Świętym, Biskupem Rzymu i Następcą św. Piotra. W ten sposób stali się oni grupą schizmatycką, czyli oderwaną od jednego Kościoła Katolickiego, a zatem nie mają również prawa używać określenia «katolicki» w podejmowanych przez siebie działaniach. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że przynależność katolika do grupy schizmatyckiej pociąga za sobą karę ekskomuniki (por. kan. 1364, § 1), to znaczy wyłączenia ze wspólnoty wierzących. Informujemy jednocześnie, że kapłani należący do «Bractwa św. Piusa X» nie posiadają zgody kompetentnych władz Kościoła Katolickiego na wypełnianie swej posługi, przez co narażają na konflikt sumienia ludzi nie mających właściwego rozeznania sytuacji.”

Trzeba również zaznaczyć, że Stolica Apostolska od szeregu lat prowadzi dialog – jak dotąd bezskuteczny – z przełożonymi oderwanego od Kościoła «Bractwa św. Piusa X».

Zachęcam przeto wiernych parafii Lubatowa i sąsiednich miejscowości, aby z należytą troską o jedność Kościoła potraktowali przybyłych bez zgody biskupa i usiłujących sprawować liturgię Członków Bractwa, których należy traktować w ludzkich relacjach życzliwie i z kulturą chrześcijańską, ale nie brać udziału w czynnościach łamiących jedność z Papieżem i Kościołem Katolickim.

Mając powyższe na względzie należy podać wiernym do wiadomości stan prawny Bractwa, osób do niego należących oraz tych, którzy do niego uczęszczają. Należy ponadto przybliżyć wiernym stanowisko Kościoła w powyższej kwestii podczas zbliżającej się wizyty duszpasterskiej.

Jednocześnie zachęcam kapłanów i wszystkich wiernych do pokornej modlitwy o jedność Kościoła, która jest darem łaski.

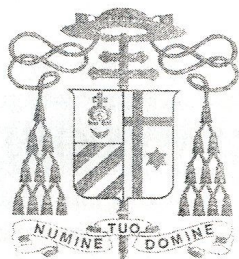
Ks. Zbigniew Rejnowski
 Kanclerz Kurii



+ Józef Michalik
 ARCYBISKUP METROPOLITA PRZEMYSKI

Do wiadomości:

- Kapłani i wierni Archidiecezji przez pośrednictwo Księży Dziekanów,



Abp Józef Michalik
METROPOLITA PRZEMYSKI

L. dz. 2624/022/2010

Przemyśl, 18 grudnia 2010 r.

LIST DO MIESZKAŃCÓW SANOKA

Drodzy Mieszkańcy Sanoka,

po siedmiu latach, kiedy tak gościnnie przyjęliście młodzież naszej archidiecezji, która w Sanoku przeżywała radość spotkania z okazji trzydniowej celebracji Niedzieli Palmowej, pukamy po raz kolejny do Waszych serc. Już za kilka miesięcy – w tydzień po Świętach Wielkanocnych 2011 roku - w sanockim Grodzie odbędzie *Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej*, pod hasłem: **Przez wiarę zakorzenieni w Chrystusie**.

Do Sanoka przyjadą młodzi z całej archidiecezji, aby w dniach **od 29 kwietnia do 1 maja 2011 roku**, napełnić świątynie modlitwą, pieśnią i młodzieńczą radością, wyrażoną świadectwem wiary. Wspominając gościnność, jakiej doświadczyliśmy podczas ostatniego Spotkania, ośmielam się i tym razem prosić mieszkańców i władze miasta o życzliwe przyjęcie kilku tysięcy młodych, którzy przybędą na trzydniową celebrację **Niedzieli Miłosierdzia Bożego**.

Mamy świadomość, że czasy są trudne i że modlitwa jest naszą szczególną bronią w walce o umocnienie dobra w nas samych, a wspólna modlitwa młodych pogłębia nas wszystkich w wierze i nadziei, i dlatego corocznie spotykamy się z młodymi ludźmi naszej archidiecezji na kilkudniowej modlitwie. Młodzi, w czasie trwających w ich parafiach przygotowań do sanockiego spotkania, będą uwrażliwiani na to, że nie będzie to spotkanie turystyczne, ale modlitewne. Zadowolą się prostą gościnnością i skromnymi warunkami pobytu w Waszych rodzinach, o ile zechcecie ich przyjąć na okres tych dwóch dni.

Podczas wizyty *kolędowej* Wasi duszpasterze zaapelują o udzielenie gościny młodym pielgrzymom. Bardzo zatem proszę, byście odpowiedzieli na tę duszpasterską inicjatywę i zaprosili młodych pielgrzymów do Waszych domów, bo o otwartości waszych serc przekonał się przed siedmioma laty. Tego rodzaju kontakty mogą pomóc młodemu człowiekowi we właściwym ukierunkowaniu myślenia i wypracowaniu własnej wizji życiowej.

Ufam, że i podczas przyszłorocznego Spotkania młodzi pątnicy nie sprawią kłopotów, budując się darem gościnności i rodzinnego ciepła.

Z serca dziękuję za życzliwość i błogosławię na Święta Bożego Narodzenia oraz na Nowy Rok Pański 2011

Wasz Arcybiskup Metropolita

+ Józef Michalik

SPOTKANIE MŁODYCH ARCHIDIECEZJI PRZEMYSKIEJ

Sanok, 29 kwietnia – 01 maja 2011 r.

W duchu chrześcijańskiej gościnności, wypełniając zapewnienie samego Jezusa:

„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie...” (Mt 25, 35)

zobowiązuję się do przyjęciachłopców *;dziewcząt *.

Nazwisko i imię:

Adres: ul..... nr domu..... nr mieszkania

Nr telefonu

- *należy uwzględnić tylko jedną płć*
- *Zgłoszenia do dnia 27 marca 2011 r.*

Uwagi dla rodzin przyjmujących młodzież:

1. Przyjęcie młodzieży do swoich domów to okazja do okazania staropolskiej gościnności i uczynku miłosierdzia.
2. Młodzież przyjedzie do Sanoka 29 kwietnia i dotrze na miejsce zakwaterowania w godz. 12.00 — 17.30, a wyjedzie w 01 maja w niedzielę ok. 14.00.
3. Młodzież posiada własne śpiwory i suchy prowiant.
4. Młodzież będzie przebywać w domu tylko podczas noclegów, w ciągu dnia realizuje program spotkania i przebywa w mieście.
5. Młodzież powinna wracać do domu nie później niż 22.30.
6. W razie kłopotów wychowawczych i dyscyplinarnych (alkohol, późne wracanie, złe zachowanie itp.) proszę niezwłocznie powiadomić księdza odpowiedzialnego za daną recepcję czy kościół stacyjny;

Ks. Andrzej Skiba, tel. (13) 4631998

7. **Zapraszamy gospodarzy do udziału w niedzielnej Eucharystii na Rynku Miasta 01 maja godz. 11.00.**

Serdecznie dziękujemy za otwartość i życzliwość

ks. prał. Andrzej Skiba
proboszcz

Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

26.12.2010 r.

1. W tym roku nie obchodzi się w liturgii św. Szczepana, gdyż niedziela **ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI i JÓZEFA** stoi wyżej w porządku dni liturgicznych. Dziś Świętej Rodzinie polecamy nasze rodziny, aby były Bogiem silne, opierające się na trwałych podstawach wiary, nadziei i miłości oraz zdrowej tradycji. O godzinie 11:00 będzie Msza święta dla małżeństw, które w tym roku obchodziły swój jubileusz.

2. Od wtorku, 28 grudnia, rozpoczynamy **wizytę duszpasterską – kolędę**. Prosimy, o ile to możliwe, aby wszyscy domownicy byli obecni w tym czasie. Program wizyty duszpasterskiej podamy po Świętach. Kolędę zaczynamy będziemy codziennie o go-

dzinie 16:00, a w soboty od godziny 9:00.

3. W piątek, 31 grudnia, **ZAKOŃCZENIE ROKU PAŃSKIEGO 2010**. Zapraszamy na Mszę świętą na godzinę 18:00, podczas której dziękować będziemy Panu Bogu za dar minionego czasu, za wszelkie dobrodziejstwa, przeproszać będziemy za wszystkie grzechy, niewierności i zaniedbania, a także prosić o Jego błogosławieństwo i opiekę Matki Najświętszej na **Nowy, 2011 ROK PAŃSKI**. Za udział w nabożeństwie i odmówienie lub odśpiewanie hymnu „**Ciebie Boga wysławiamy**” można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Książd Arcybiskup Metropolita na piątek, 31 grudnia, na

św. Sylwestra, udzielił dyspensy od obowiązku wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych.

4. W sobotę, 1 stycznia 2010 roku, który to dzień jest jednocześnie pierwszą sobotą miesiąca, **UROCYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI – NOWY ROK**. W tym dniu obchodzi się **Światowy Dzień Pokoju**. Po Mszy świętej o godzinie 12:30 wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja do godziny 16:00.

5. Bardzo serdecznie dziękujemy za życzenia świąteczne jakie otrzymaliśmy indywidualnie od Was, Drodzy Parafianie czy też z Urzędów, Instytucji i Szkół. Dziękujemy za pamięć, życzliwość, dobre słowo. Niech Pan Bóg wszystkim błogosławi.

Intencje w tygodniu

Od 27.12.2010 r. do 2.01.2011 r.

Poniedziałek – 27.12

6.30 ++ z rodziny Wołoszczaków: Jan, Magdalena, Maria, Władysław, Stanisław

7.00 o błogosławieństwo Boże dla Jana
7.30 dziękczynna za 35 lat małżeństwa z prośbą o dalsze łaski dla Krystyny i Władysława

18.00 1. + Władysław (greg.)

2. + Antoni (greg.)

3. ++ z rodziny Boba

Wtorek – 28.12

6.30+ Władysław (greg.)

7.00 + Antoni (greg.)

7.30 + Magdalena Kaczmarek od mamy w 8. rocznicę śmierci

2. + Katarzyna 35 r. śm.; Stefania, Antoni, Marian

18.00 rez. Róże

Środa – 29.12

6.30 dziękczynna za dar miacierzynstwa

7.00 dziękczynno-błagalna z okazji 37

lat małżeństwa Danuty i Mariana

7.30 + Władysław (greg.)

2. w intencji ks. Tomasza z okazji imienin od Grup Paraf.

18.00 + Antoni (greg.)

Czwartek – 30.12

6.30

7.00 + Eugeniusz Szurlej 1 r. śm.

7.30 + Antoni (koniec greg.)

18.00 + Władysław (koniec greg.)

Piątek – 31.12

6.30

7.00

7.30 + Helena i Pantaleon Daniło oraz + Józef Sokołowski

18.00 1. + Ryszard Halicki; + Eugeniusz Masłowski

2. + Mieczysław Sasko intencja od kolegów i koleżanek z Wydziału Geodezji Starostwa Powiatowego w Sanoku

3. + Stefan Wota

Sobota – 1.01.2011 – Nowy Rok

6.30 + Mieczysław

8.00 + Jadwiga Percak (pocz. greg.)

9.30 + Janina Jagniszczak (pocz. greg.)

11.00 - + Mieczysław Hejnold oraz ++ z rodziny i przyjaciele

12.30 + Jan Łakus 5 r. śm. oraz ++ z rodziny

16.00 + Edward Iwaniuk 1 r. śm.

18.00 za parafian

Płowce: + Cecylia i Mieczysław Sasko

Niedziela – 2.01

6.30 + Janina (greg.)

8.00 + Michalina, Jan, Marian

9.30 + Helena, Józef, Barbara

11.00 dziękczynna za życie i zdrowie z prośbą o dalsze łaski Boże dla Oliwii Markwardt

12.30 + Jadwiga (greg.)

16.00 o błogosławieństwo Boże dla Róży św. Michała Archanioła i kapłanów

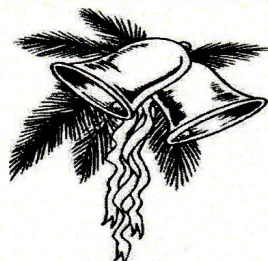
18.00 + Kazimiera i Karol Biega

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy p. Teresie Martuszeńskiej za zorganizowanie Wigilii dla uczniów kl. V „a” S.P. nr 2 im. św. Kingi w Sanoku.

Dziękujemy za wspaniałą atmosferę, przepyszne tradycyjne jedło i cudowną obsługę.

Dzieci, ich rodzice oraz wychowawczynie kl V „a”



Wizyta duszpasterska w roku 2010 - 2011

W dni pracy od godziny 16.00, w soboty od godz. 9.00



28.12 wtorek – ul. Tysiąclecia, Krucza, Jarzębinowa

29.12 środa – ul. Konopnickiej, Szczudliki, Rymanowska (numery nieparzyste)

30.12 czwartek – ul. Kościuszki (numery nieparzyste), Jasna (tylko bloki!)

3.01 poniedziałek – ul. Stara, Krzywa

4.01. wtorek – ul. Sikorskiego, Polna (przed torami), Południowa, Jasna (przed torami – domy prywatne),

5.01 środa – nie ma kolędy (koncert w HLO)

6.01-czwartek - Uroczystość Trzech Króli – nie ma kolędy

7.01 – piątek - I piątek - nie ma kolędy

8.01. – sobota - ul. Krakowska, Asnyka, Kasprowicz, Okołowiczówka, Miłosza (nowa), Wańkowicza,

Żeromskiego, Iwaszkiewicza, Struga, Nalkowskiej, Zapolskiej, Dąbrowskiej, Kaczkowskiego, Fredry, Kolberga, Baczyńskiego, Pigonia, Norwida, Leśmiana,

10.01 – poniedziałek – ul. Wiktora, Wyki, Zamenhoffa, Brzechwy, Brzozowa, Broniewskiego, Dąbrowiecka, Głogowa, Leszczynowa (nowa)

11.01 – wtorek – ul. Sienkiewicza, Gieli, Grunwaldzka, Winna

12.01 – środa – ul. Słowackiego, Rolna, Szkolna

13.01 – czwartek – ul. Daszyńskiego

14.01 – piątek – ul. Jagiellońska, Zaulek Szwejka, Wąska

15.01 – sobota – ul. Konarskiego

17.01 – poniedziałek - ul. 800-lecia, Zigmunda, Jordana, Ciepła, Niedzielskiego, Pogodna, Jezińskiego

18.01 – wtorek - ul. Wesola, Cicha, Zagrody, Śniegowa, Niecała

19.01 – środa – ul. Głowackiego

20.01 – czwartek – ul. Kenara, Poziomkowa, Malinowa, Jagodowa, Zielna (nowa)

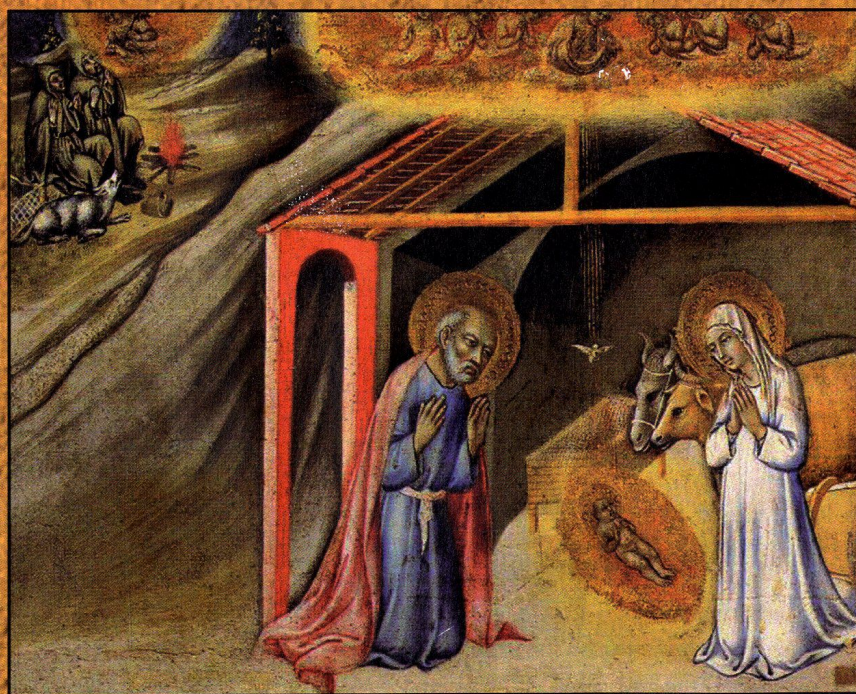
21.01 – piątek - ul. Stawiska, Warzywna, Środkowa

22.01 – sobota - ul. Osiedle, Górna, Pszena,

23.01 – poniedziałek – ul. Płowiecka

24.01 – wtorek – ul. Sielska, Za Potokiem, Polna (za torami), Jasna (za torami)

25.01 – środa - domy pominięte – proszę zgłosić!



Pietro di Sano, Narodzenie, ok. 1445, Pinakoteka Watykańska

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email gpp2@op.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku